Nr. 345. We Lwowie Wtorek dnia 13. Grudnia 1887. **Rok XX.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik. R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po **1½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryelli) 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Polityka o drobnostkę.

Lwów 12. grudnia.

Gdyby nos Kleopatry był cokolwiek dłuższy, historja inny byłaby wzięła obrót. Nie pamiętamy w tej chwili, kto jest autorem tego paradoksu, ale że w nim wiele prawdy. trudno zaprzeczyć. Nos Kleopatry nadał historji inny kierunek. ale żeby nos księcia Ferdynanda mógł wpłynąć na bieg wypadków politycznych i mógł decydować o rozwoju stosunków międzynarodowych, wydaje się co najmniej dziwnem. Prawdą jest, że książę Ferdynand jest w posiadaniu więcej niż normalnego nosa, ale jeżeli Bułgarzy są nim zadowoleni, zdawaćby się mogło, że nikt nie powinien mieć prawa dyktować im przepisów w rzeczach gustu. Tymczasem książę Ferdynand, a raczej duży jego nos, nie podoba się carowi Aleksandrowi III. Świadczy to bardzo pochlebnie o poczuciu estetycznem carskiem, o jego wyrobionym smaku i wykwintnym guście, ale z tego jeszcze bynajmniej nie wynika, aby drobnostka taka, jak nos książęcy, mogła dzisiaj wpływać na historję i politykę. Gdyby na potężnym tronie imperjum carskiego zasiadała władczyni, wyposażona cnotami Katarzyny II., wówczas dałoby się jeszcze prędzej wytłumaczyć jej zapatrywanie na nos Ferdynandowski — ale w czem on Aleksandrowi III. przeszkadza, to trudno zaprawdę zrozumieć. Zdaje się jednak, że nie sam nos książęcy razi poczucie piękna u cara. O ile dotychczas znamy Rosję, nie są tam tak wybrednymi. Cały książę Ferdynand nawet bez nosa razi cara Aleksandra. Dlaczego, — jest już rzeczą powszechnie wiadomą. Za wszelką cenę chciałby się go pozbyć. Czy mu się to uda?

Przyznać należy dyplomacji rosyjskiej, że ze swej strony robi wszystko, aby ten zamiar carski urzeczywistnić i aby zaprowadzić w Bułgarji taki porządek, jaki dla widzimisię rosyjskiego byłby właściwy. Świeże zbrojenia i przygotowania wojenne, o których tyle w ostatnich czasach pisano i które się stały powodem gwałtownego alarmu wojennego, miały mieć tylko ten cel na oku. Zgromadzenie nadmiernej liczby wojska w gubernjach zachodnich tuż na granicy austrjackiej miało wywrzeć presję na dyplomację wiedeńską i spowodować ją do ustępstw w sprawie bułgarskiej. Tak przynajmniej tłumaczą teraz w oficjalnych pismach niemieckich zarządzenia wojskowe w naszem najbliższem sąsiedztwie. Jakiego rodzaju mają być ustępstwa i z czego monarchja austro-węgierska ma zrezygnować w Bułgarji, tego dowiedzieć się dotychczas nie było można i zdaje się, że się nigdy nie dowiemy. Dyplomacja austro-węgierska nie prowadziła, o ile nam wiadomo, żadnej czynnej polityki w Bułgarji, i zachowywała się przez cały czas przesilenia z taką przykładną rezerwą, że zaprawdę, gdyby dyplomacja rosyjska była mniej wymagającą, to i ona nie powinnaby politykom wiedeńskim odmówić swojego uznania.

Przez własną politykę swoją straciła Rosja prawo do sympatji i wdzięczności Bułgarów — a trudno przecież żądać od Austro-Węgier, aby z narażeniem własnych interesów starały się o postawienie Rosji na tym piedestale, na którym dawniej w Bułgarji stała. Od czynnego działania Austro-Węgry ostrożnie się wstrzymywały — wszelkie zaś czynne i zbrojne wystąpienie Rosji w Bułgarji byłoby bezpośredniem naruszeniem już nie traktatów i umów międzynarodowych, ale wprost najżywotniejszych interesów monarchji austro-węgierskiej. Czegoż więc ma dokonać nasza monarchja, aby odwrócić od siebie gniew i oburzenie carskie? Czy ma swoją powagą i swoim wpływem restytuować utraconą powagę i wpływ Rosji? Ależ Bułgarzy tego nie chcą. Oni chcą być sami panami we własnym domu i nic nie chcą słyszeć o protekcji rosyjskiej. Dlaczegoż ma Austrja dla pięknych oczu carskich i dla wątpliwej życzliwości rosyjskiej zrobić z młodego państwa wroga? A zresztą gdyby nawet monarchja poświęciła tym razem najżywotniejsze swe interesa i zgodziła się na gwałtowne i zbrojne wkroczenie Rosji do Bułgarji dla usunięcia znienawidzonego dużego nosa księcia Ferdynanda, nie uzyskałaby jeszcze w zamian przyjaźni rosyjskiej.

W obszernym, widocznie inspirowanym artykule wstępnym, dowodzi dzisiaj budapeszteński organ ministerjalny, że sprawa bułgarska jest tylko jednem ogniwem w łańcuchu konfliktów dzielących Austro Węgry od Rosji. Gdyby ona załatwioną została wystąpiłaby wnet druga sprawa, któraby tak samo rozdwoiła obydwa państwa. Między polityką wschodnią monarchji austro-węgierskiej a polityką carstwa rosyjskiego zachodzi sprzeczność nie do wyrównania.

Ustępstwo w sprawie księcia Ferdynanda nie załagodziłoby na zawsze różnic austrjacko-rosyjskich. Zdaniem organu ministerjalnego polityka austro-węgierska jest odporną, podczas gdy rosyjska jest wprost agresywną. Jeżeli Austro-Węgry nie chcą poświęcić swoich żywotnych interesów, wówczas z zajętego stanowiska zejść nie mogą, podczas gdy Rosja mogłaby snadno bez uszczerbku dla swoich interesów zerwać z tradycyjną swoją polityką.

Czy w Petersburgu zechcą skorzystać z tej dobrej i życzliwej rady, przyszłość okaże. O ile z dotychczasowej akcji dyplomacji rosyjskiej sądzić można, wątpić należy, ażali rada osiągnie zamierzony skutek. Nie zdaje się, by car na to był przyjechał do Berlina i na to rozmawiał przez pięć kwadransów z księciem Bismarkiem, aby nawet nie módz przeprowadzić takiej drobnostki, jak usunięcie znienawidzonego nosa księcia Ferdynanda.

Autonomiczny system ochrony mienia i zdrowia ludności.

Lwów 12. grudnia.

Od roku 1870 do 1886 zniszczyły pożary w naszym kraju wedle przybliżonych obliczeń, zebranych za pośrednictwem władz gminnych, wydziałów powiatowych i biur asekuracyjnych budynków, ziemiopłodów i ruchomości w wartości przeszło 50.000.000 złr., a więc przeszło na 3.000.000 złr. rocznie. Z tej sumy, jak na nasze stosunki olbrzymiej, zaledwie 23 — 25% zwraca przezornym pogorzelcom asekuracja — reszta zaś, to jest około 2,250.000 złr. wartości (niemal połowa tego, ile wynosi cała suma podatku gruntowego) idzie rocznie z dymem, jako ofiara naszej niezdarności i niedbalstwa o własne dobro.

A któż policzy ofiary w ludziach ginących marnie co roku w naszym kraju z powodu niehigjenicznego urządzenia mieszkań? Próbuje obliczać je krajowa rada zdrowia, i niektóre urywki z tych straszliwych tabel śmiertelności przytaczał niedawno *Dziennik Polski* pod tyt.: „Z czarnej księgi“. Wykazy statystyczne o stosunkach zdrowotnych kraju obejmują bowiem tak okropne szczegóły o grasujących u nas bez przerwy epidemiach na dzieci i na dorosłych, odsłaniają tak rażące objawy braku jakiejkolwiek dbałości o polepszenie stosunków zdrowotnych kraju, że ten dział sprawozdań administracyjnych istotnie nie może u nas nazywać się inaczej jak „Czarną księgą“.

Wydział krajowy przygotował na bieżącą sesję sejmową cały szereg projektów ustawodawczych, mających na celu ochronę zdrowia i mienia ludności kraju naszego od smutnych skutków dotychczasowego tradycyjnego u nas zaniedbania policji ogniowej i policji budowlanej. Proklamuje mianowicie Wydział krajowy wojnę nieubłaganą t. zw. „kurnej chacie“, ruguje bez litości odwieczne „baby“ ze słomy i szmat jako przyrząd do zatykania kominów w chatach włościańskich, przemocą chce wywalczyć przystęp do wsi naszej „murowanemu kominowi“ — środkami przymusowemi chce zniewolić ludność wsi i miasteczek, ażeby w mieszkaniach swoich starała się mieć pewną minimalną miarę światła i powietrza w niezbędnym dla zdrowia ludzkiego stosunku — a wreszcie zapobiedz pragnie olbrzymim szkodom w bogactwie narodowem, zrządzanym u nas corocznie pożarami przez ustawy o policji ogniowej dla miast i wsi, tudzież przez ustawodawcze wprowadzenie w życie przymusu asekuracyjnego i opłat od zakładów asekuracyjnych na rzecz funduszu policji ogniowej.

Od r. 1872 pokutują w sejmie projekta ustaw o policji ogniowej. Wówczas bowiem w drodze petycji poruszyło ten przedmiot towarzystwo ochotniczej straży pożarnej „Sokół“, później przypomniał go Sejmowi, również w drodze petycji p. Wincenty Eminowicz, naczelnik krakowskiej straży pożarnej, zaś od r. 1882 cztery razy ponawiał poseł Tadeusz Romanowicz żądanie uchwalenia ustawy o policji ogniowej. Sprawozdanie Wydziału krajowego określa w następujący sposób tendencję projektowanych z jego strony ustaw o policji ogniowej:

„Zasadą przewodnią było dla nas: osiągnąć najwyższy rezultat możliwy najrychlej, najpewniej i najtaniej, wykonalność ustawy okupić poświęceniem na razie trudnych do zrealizowania urządzeń choćby jak gdzieindziej wyprobowanych, egzekutywę i kontrolę ułatwić i wytężyć. W obec jednak wyjątkowo trudnych warunków bezpieczeństwa, w jakich się zwłaszcza miasteczka znajdują, należało wytężyć środki, które gdzieindziej są mniej na pierwszym planie. Wszędzie należało liczyć się z faktycznym stanem ubóstwa gmin.

„W szczegóły nie wchodzimy. Z ważniejszych postanowień ustawy dla miast i miasteczek podnosimy: wprowadzenie powszechnego obowiązku utrzymywania straży gminnej, redukującej się w danym razie do jednego stałego pompiera, — wprowadzenie straży przymusowej obywatelskiej, — okręgów pożarnych, czyli łączenia się gmin miejskich z okolicznemi gminami wiejskiemi dla utrzymywania straży pożarnych i sikawek. Wprowadzamy instytucję stałych kontrolorów ogniowych powiatowych, z urządzeń królestwa Wirtembergji, którzy mogą być zarazem kontrolorami ubezpieczeń, gdyby ustawa o przymusowej asekuracji, której projekt równocześnie przedkładamy, weszła w życie. Od instytucji „krajowego inspektora ogniowego“ także wypróbowanej z wybornym skutkiem w Wirtembergji a zaprowadzonego obecnie w wielu krajach niemieckich, w Austrji odstąpiliśmy na razie ze względów finansowych, [illegible] dla Wydziału krajowego [illegible] urządzeń ogniowych. Staraliśmy się [illegible] §. 107 i 70 ustawy gminnej, dla przyspieszenia wykonania ustawy, i wprowadzamy „postępowanie przyspieszone“.

„W ustawie dla wsi nacisk musiał być na środki prewencyjne, gdyż środki represyjne muszą być z natury rzeczy skromniejsze. Należało więc zebrać przepisy zapobiegawcze, korzystając tu ze stuletnich przepisów i uwzględniając właściwości kraju. Postawiliśmy zasadniczo określenie *minimum* środków ratunkowych dla gmin wiejskich, ażeby ustało nadużycie ogólnika „dostatecznych środków“, owych zawsze znajdujących się ale zupełnie bezwartnych ręcznych sikawek, a raczej szpryc itp. Odmiennie też organizujemy straż pożarną, rezygnując na razie i na dłużej z instytucji straży ochotniczej dla wsi, zostawiając jednak możliwość tejże dla wielkich wsi miasteczkowych, oraz dla wsi w pewnym promieniu okolicy miasteczek. Kontrolę władzy powiatowej i ingerencję posuwamy daleko dalej. — Obowiązki obszaru dworskiego określamy“.

Projekta ustaw o policji ogniowej pozostają w związku organicznym z treścią znajdujących się już na porządku dziennym tegorocznej sesji sejmowej projektami ustaw budowlanych dla miasteczek i wsi, tudzież ustawy o opodatkowaniu operujących w kraju towarzystw asekuracyjnych.

O jak znaczne wartości rozchodzi się w kwestji ochrony kraju od szkód pożarnych, objaśnia wymownie ten jeden tylko szczegół, przytoczony w starannie opracowanem sprawozdaniu Wydziału krajowego o opodatkowaniu towarzystw asekuracyjnych, iż w samem tylko krakowskiem towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w roku 1886/7 podano do ubezpieczenia wartości na 272,830.000 zł., a w tej sumie wynosiła wartość budynków asekurowanych w miastach 55,333.401 zł., zaś po wsiach 41,923.382 zł.

Z tych kilku cyfr można wywnioskować, iż wartość nieubezpieczonych dotąd budynków w naszym kraju wynosi obecnie jeszcze około 120 miljonów zł. Ustawy przeciw-pożarne mają na celu obmyśleć i dla nich odpowiednią ochronę od szkód ogniowych.

O ustawach budowlanych dla miasteczek i wsi pomówimy osobno.

Zamach na Ferryego.

Nie jedną jeszcze pogłoskę zanotować będziemy musieli zanim dostatecznie skonstatowanem zostanie, czy Aubertin działał pod wpływem obłędu, czy też wykonał morderczy zamach z całą świadomością, czy działał na własną rękę lub też był tylko jednym z wspólników. Jak dotychczas rzecz stoi, zdaje się prawdopodobnem, że Aubertin miał wspólników, że przystąpił do wykonania zbrodni z zamiarem i świadomością. Dowodem tego jest okoliczność, że na godzinę przed spełnieniem krwawego czynu odniósł się do jednej ze swych przyjaciółek listownie, prosząc by udała się do „naszych angielskich przyjaciół“, gdzie znajdzie opieczętowane instrukcje, które jak najskrupulatniej wykonać powinna. Jeżeli ta ostatnia wersja się utrzyma, to okrzyk jednego z deputowanych, który na widok rannego Ferry'ego zawołał „to sprawa Rocheforta i jego kliki“... nie byłby bezpodstawnym.

Istotnie prasa radykalna mogłaby tryumfować, że agitacje jej nadmierne wywołały taki rezultat, gdyby w ogóle tryumf był tu możliwy: zdaje się jednak, że nawet ci „najzagorzalsi“ cofną się przed własnem dziełem z pewną obawą. Gdyby zrobili należyty obrachunek sumienia, cóżby zobaczyli? czyli: że dzięki im Francja co chwila przebywa niebezpieczną kryzys, ulica grozi [illegible] powaga prezydenta upada, monarchiści i co [illegible] silniej występują w karnych szeregach a dziś — przypisywa do wszystkiego morderczy zamach. Czem Ferry zawinił, że stał się ofiarą ślepej nienawiści?

Na to pytanie sami podżegacze gruntownie by nie odpowiedzieli. Stanowczej i rozważnej polityce jego zawdzięczyć należy, że ministerjum pod jego przewodnictwem trwało dłużej niż [illegible] inne za czasów trzeciej rzeczypospolitej [illegible] potrafił utrzymać się w równowadze w obec ataków ze wszystkich stron.

Zasadzka której ofiarą padł niestety korpus francuski pod Langson, spowodowała jego upadek a tonkińska ekspedycja stanowi do dziś dnia najcięższy przeciwko niemu zarzut. Zarzucają mu, że krew synów Francji przelał na azjatyckiej ziemi, ale zapominają o tem, że wówczas stanowisko Francji silnie zagrożone wymagało koniecznie interwencji siły zbrojnej, zapominają, że ta polityka bądź co bądź otwarła Francji Tonkin i Tunis, które dla przyszłej generacji staną się źródłem bogactwa. Ostatnim wreszcie zarzutem, jaki podnoszono przeciw Ferremu, była jego polityka w obec Niemiec; jest to oczywista tendencja, gdyby bowiem Ferry nie był starał się utrzymać lepszych stosunków z Niemcami, nie możliwą byłaby akcja francuska w Azji i Afryce, wówczas zresztą handel Francji stał o wiele lepiej niż to dziś ma miejsce.

Dla prawdziwych patrjotów strzały te są wymownem ostrzeżeniem, że rzeczy zaszły dalej niż można ze względu na bezpieczeństwo państwa ścierpieć. Jeżeli w rezultacie wzmocniłyby one to przekonanie — wówczas raniąc Ferry'ego przyniosłyby korzyść Francji.

Immunitas ks. Bismarka.

Niedawno w Berlinie została rozstrzygniętą bardzo interesująca sprawa. Redaktor *Volks Ztg* wniósł skargę przeciw ks. Bismarkowi z powodu mowy, którą kanclerz miał w parlamencie, którą *Volks Ztg.* czuła się dotkniętą. Prokurator i nadprokurator odrzucili tę skargę z powodu niekompetencji, a sąd najwyższy jako ostatnia instancja orzekł, iż ks. Bismark podlega jurysdykcji wojskowej. W skutek tego wniosła *Volks Zeitung* swą skargę do jeneralnego audytorjatu, jako najwyższej instancji wojskowej. Na skargę tę otrzymała *Volks Zeitung* następującą rezolucję od komenderującego jenerała III. korpusu armji:

Z powodu wniesionej do król. jeneralnego audytorjatu pod dniem 22. października br. skargi przeciw kanclerzowi, ks. Bismarkowi, zawiadamiam Pana, iż nie widzę powodu do wystąpienia przeciw temuż o obrazę honoru. Rzekome bowiem obraźliwe słowa wypowiedział kanclerz państwa ks. Bismark na posiedzeniu parlamentu w obronie polityki rządu przeciw napaściom prasy, a więc bezwątpienia w obronie uprawnionych interesów (§. 193 og. post. sąd. karn.).

Według powołanego co dopiero przepisu ustawy, mogłyby te słowa tylko o tyle ulegać karze o ileby przedmiotowa istota tego czynu karygodnego wypływała ze składu tych słów, albo z oko-

---

23)

NOWA JUDYTA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO
H. RIDDERA HAGGARD'A.

(Ciąg dalszy).

— Rząd? Jaki rząd?

— Jaki?.. Oczywiście, że nasz czcigodny tryumwirat... Oby go *Almagtiger* błogosławił i w sile chował, jak Jonasza, gdy tenże szedł na około murów miasta!

— Jozuego... chciałeś pan powiedzieć! — poprawiła z uśmiechem — Jonasz dostał się był tylko do żołądka wieloryba, a nie spacerował koło murów...

— No tak, tak... Ten czy ów, mniejsza o to... Przyznaję, że tyle zwycięstw naszej sprawy zawróciło mi trochę głowę! Ach! jak to błogo i wspaniale, czuć się szczerym i gorącym patrjotą! Nawet *Almagtiger* wspiera ramię i serce dobrego syna ojczyzny! — dodał patetycznie.

— Jak to.... pan stałeś się nagle tak gorącym patrjotą? — zagadnęła Judyta z wyraźnem szyderstwem.

— Ależ naturalnie, miss!... Od stóp do głowy jestem zaciętym republikaninem!... Nienawidzę Anglików i ich rządów... precz z nimi! Czego to oni chcą tu w naszym kraju? *Almagtiger*!... pod Langs Neck widziałem na własne oczy, po czyjej stronie pomoc i łaska Boża..... Powiadam ci miss.... tych biednych *rooibatjów* wystrzelali nasi co do nogi!

Ja sam ułatwiłem coś czterem wycieczkę na łono Abrahama... Aż płakałem z żalu, bo mam dobre serce i przykro mi zabić człowieka.... Zresztą byłbym nawet nie poszedł na tę wojenkę, gdyby nie Frank Müller... Zapowiedział okrutnik, że mię ubije, jak psa, jeśli nie pójdę... a on zwykle dotrzymuje tego rodzaju obietnic! Poszedłem tedy, choć bardzo niechętnie... a gdy później widziałem, na czyjej stronie *Almagtiger*, pomyślałem sobie: hola Oom Coetzee! Dobra to sprawa, której Bóg dopomaga! No... i w ten sposób stałem się zaciętym republikaninem!

— Wszystko to bardzo pięknie... — przerwała mu Judyta ironicznie — lecz szkoda wielka, że pan tak późno ocknąłeś się w patrjotyzmie swoim... Dawniej słyszałam pana śpiewającego inną piosnkę.... Zresztą, co mnie obchodzą pańskie przekonania polityczne! Raczej powiedz mi pan, jak się tam powodzi memu stryjowi i siostrze... co słychać w Mooifontein?

Nie dowiedziała się wiele, bo pan sąsiad odparł, że oni mu przez myśl nie przeszło w tak krytycznych czasach wdawać się z przebrzydłymi Anglikami! A teraz musi odejść już, bo ten przeklęty Frank Müller gotów podejrzywać go o jakie konszachty z wrogami, gdy tak przedłużać będzie swoją bytność w obozie.

— Oom Coetzee... — zaczęła Judyta z innego tonu, zatrzymując go. — Wszak jesteśmy starymi przyjaciółmi i nikt inny, jeno ja namówiłam była stryja, aby panu pożyczył 500 funtów wówczas, gdy wam wszystkie woły wyginęły skutkiem zarazy?

— A tak, tak... już ja te pieniądze zwrócę mr. Silasowi, byle tylko wpierw wygnać raz tych Anglików z kraju! — znów zabierał się do odjazdu.

— Chwilkę jeszcze, myncher Coetzee! — zawołała, chwytając konia za cugle. — Czy chcesz pan zrobić mi pewną dogodność?

— Cóż takiego, miss... mów prędzej, bo mi spieszno! Ten djabeł nie człowiek, Frank Müller, oczekuje mnie z jeńcami koło Rooihuis Kraal...

— Potrzebuję paszportu dla siebie i kapitana Niela, a zarazem konwoju dla bezpieczeństwa. Chcemy bowiem powrócić do Mooifontein.

— *Almagtiger!* — zawołał ze zgrozą. — Toż to rzecz niemożebna! Paszport.... dla was.... czy kto słyszał coś podobnego?... Puść mię miss, muszę jechać już!

— Nie ma rzeczy niemożebnych, jeśli ktoś szczerze i ochoczo weźmie się do dzieła.... Posłuchaj mię Oom!... Jeśli dostanę paszport, pomówię ze Stryjem o tym długu i jestem pewna, że nie będziesz potrzebował go oddawać!

Propozycja odniosła cudowny skutek. Zrazu wzdragał się zacny patrjota, wreszcie jednak dla „starej przyjaźni“ przyrzekł wszystko uczynić, byle synowica sąsiada otrzymała paszport.

Po rozstaniu się z Coetzeem, poszła Judyta do obozu, a pierwszy pogalopował ku Czerwonemu Domowi, gdzie go oczekiwał Frank Müller.

Jak przewidywał nasz dzielny Hans, Frank był przydługą jego nieobecnością już zniecierpliwiony i bez ogródki posądzał go o nieczyste stosunki z Anglikami. Hans oczywiście zaklinał się na wszystkie świętości, że brzydzi się *rooibitjami*, jak trądem; pono jednak nie przekonał Müllera i między innemi usłyszał obietnicę, że go nie minie kulka w łeb, jeśliby tylko pozory zdrady ściągnął na siebie. Rezultat poselstwa dość zadowolił Franka.

— No... a słyszałeś tam o kapitanie Nielu.... czy to prawda, że on nie żyje?

— Nie prawda... przeklęty *rooibatje* żyje jeszcze! Jego nie widziałem nigdzie, natomiast rozmawiałem z tą czarną synowicą Silasa Judytą... i wyobraź sobie *neef*, bezczelność tej angielskiej jędzy! Żądała odemnie, abym się postarał dla niej i tego ich gagatka kapitana o paszport i konwój do Mooifontein! Oczywiście powiedziałem jej otwarcie, co o takiej propozycji myślę, i że wraz z innymi Anglikami i oni muszą w Pretorji zdechnąć z głodu...— Lecz ku jego zdumieniu, zamiast pochwalić taką lojalność patrjotyczną, Frank usłyszawszy to, aż podskoczył z gniewu.

— Jesteś cymbał stary... Oom, jeśliś tak jej powiedział! — zawołał impetycznie przeszywając strasznym wzrokiem wylękłego Boera. — Kto ci dał upoważnienie do decydowania, czy oni mogą lub nie mogą dostać paszportu?...

Po tych słowach splunąwszy pogardliwie pod nogi drżącego, jak liść osiki, kompatrjoty, udał się Frank do wnętrza domu, gdzie oczekiwał go jenerał, jeden z wodzów powstania boerskiego. Był to mężczyzna lat około 60, krępy i podsadkowaty, z wielkim nosem i małemi oczyma na ospowatej twarzy, włosami dobrze siwizną przypruszonemi, a wyrazem oblicza, w którym dzika brutalność mięszała się ze sprytem i inteligencją kota.

Z godnością odpowiednią dla jenerała w obec podwładnego oficera — Frank bowiem miał w szeregach powstańczych ten stopień od samego początku kampanji — wysłuchał raportu o misji Coetzeego i tyle jeno miał do zarzucenia, że za mało jeńców angielskich w zamian za 4 Boerów żądali oblężeni. Czterdziestu tych psów należało im zwrócić, raz aby wiedzieli, ile każdy Boer wart, a potem aby jak najwięcej gąb do jedzenia im przybyło — o tyle prędzej bowiem przynagleni głodem, będą musieli się poddać... Wbrew zwyczajowi swojemu, był pan jenerał dziś bardzo mowny i wpadłszy raz na trop wymyślań znienawidzonym Anglikom, cudowne plany począł roztaczać przed oczyma Franka. Do kilku miesięcy, jedna noga angielska nie zostanie w Transvaalu, południowa Afryka musi należeć do Boerów.

— A gdy tego dokażemy — wołał zaogniony wspaniałą przyszłością — wówczas ja pierwszy będę prezydentem naszej Republiki, a ty Franku następcą moim... Z pomocą Kafrów wytępimy *rooibatjów*, potem wytłuczemy tych czarnych trutniów do tyla, aby jeno ostała się garstka potrzebna Boerom do robót w polu i będziemy nieograniczonymi panami tej pięknej krainy... Ja pierwszym, ty po mnie drugim prezydentem transvaalskiej republiki? Czyż to nie godne walk i trudów dzisiejszych, Franku!?

Słysząc taką mowę swego naczelnika, Frank nie posiadał się z radości. I jego marzeniem było, zawładnąć kiedyś Transvaalem! Jeno że w śmiałych zamysłach swoich szedł dalej jeszcze... Raz mając władzę nieograniczoną w kraju, cóż łatwiejszego dlań będzie, jak sięgnąć potem po koronę monarszą i z ukochaną Bessie zasiąść na tronie?... Tak jest... z Bessie, tylko z Bessie! Bo bez tej dziewczyny żyć nie chce, ani bogactwa, ani władza królewska nie zastąpią mu tej jasnowłosej rusałki, musi ją mieć, choćby po trupach świata całego! Rzecz prosta, że w pierwszym rzędzie musi zgładzić rywala Niela, a jeśli okaże się potrzeba, to — choć z przykrością — i głowa starego Silasa pójdzie na cenę okupu...

Takie myśli zajmowały go wówczas, gdy upojony dotychczasowem powodzeniem jenerał spowiadał się przed nim ze swoich nadziei i zamiarów. Zawadziwszy w duchu o Mooifontein, przypomniał sobie wzmiankę Coetzeego o paszporcie dla Judyty i Niela. Generał był w dobrym humorze, najlepszą zatem miał sposobność, bez zwrócenia jego uwagi, teraz ubić sprawę tego paszportu.

— Wybacz mi, generale, moją śmiałość — zaczął pokornie — oto mam jeszcze pewną prośbę do przedłożenia...

— Mów jeno... dla ciebie mam zawsze ucho łaskawe! Wiem ile sprawa nasza zawdzięcza tobie!

— Potrzebuję paszportu dla dwojga przyjaciół moich — niestety Anglików — zamkniętych obecnie w Pretorji, którzy chcą powrócić do domu swego, w Wakkerstroomskim okręgu.... Przekazywali do mnie o to przez Hansa Coetzeego, gdy był po jeńców w Pretorji.

— Niechętnie wydaję takie paszporty! — odparł jenerał, chmurząc się widocznie. — Wszak wiesz sam, że znaczy to tyle, co wypuszczać posłańców do rządu angielskiego! To też dziwię się nawet, że mię o to prosisz Franku!

— Proszę wyjątkowo, jak o łaskę dla mnie, a sądzę, że jest to bagatela, która bynajmniej nie zaszkodzi naszej sprawie. Czy tych dwoje pozostanie w Pretorji lub ją opuści, rzecz nie ucierpi na tem bynajmniej, ja zaś mam w obec tych ludzi dług wdzięczności do spłacenia, radbym przeto bardzo aby...

— No dobrze, dobrze już! Na każdy jednak sposób robię cię za nich odpowiedzialnym! Napisz paszport i daj mi do podpisu!

Mimochodem zauważamy, że jenerał boerski, o ile dzielnie władał sztućcem i szablą, o tyle brzydził się piórem i ilekroć zmuszony był nakreślić koszlawemi literami choćby tylko dostojne imię swoje, od djabłów i piekieł nawymyślał temu, kto tę przebrzydłą robotę wynalazł.

Kując żelazo, póki gorące, usiadł Frank i napisał następującą krótką przepustkę:

„Okazicieli tego paszportu rozkazuję puszczać wszędzie bez przeszkody“.

Gdy odczytał jenerałowi, ten zawołał z pochwały godną przytomnością umysłu:

— No, no! Gdybym cię nie znał, tobym wietrzył tu jakąś zdradę! Toż z takim paszportem w zanadrzu można całą Pretorję wypuścić z rąk na cztery wiatry! — Mimo to bez wahania podpisał przepustkę.

— Pozwolisz jeszcze jenerale, że z konwojem dwóch ludzi odprowadzę tych Anglików na miejsce przeznaczenia! I bez tego bowiem mam rozkaz udać się w tę właśnie okolicę, aby objąć dowództwo w Wakkerstromskim okręgu.

— To już twoja rzecz! Rób, jak chcesz, tylko pamiętaj o tem, że jesteś mi za nich odpowiedzialnym! — Po tych słowach jenerał pożegnał Müllera dostojnem skinieniem głowy i wyszedł z pokoju.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

liczności, wśród których obraza nastąpiła, co jednakże w niniejszym wypadku nie zachodzi.

Ks. kanclerz bowiem zastrzegł się wyraźnie w swej mowie przeciw temu, jakoby autorom odnośnych artykułów, a w szczególności artykułu w mowie będącego, a przez Pana napisanego, chciał uczynić zarzut, iż na napisanie tegoż wpłynęły względy pieniężne. Końcowy ustęp zatem powtórzonej dosłownie przez Pana mowy nie może się do Pana odnosić i w skutek tego ani ze składu tych słów, ani z okoliczności, wśród których takowe wypowiedziane zostały, nie można wywnioskować, iż ks. Bismark miał zamiar obrażenia Pana. Podp.: Komendurujący jenerał *hr. Wartensleben*.

Volks Ztg. znajduje, iż wynik tej skargi wyprowadził na jaw mnóstwo sprzeczności. Dziennik ten pisze dalej: Kanclerz jest najwyższym urzędnikiem cywilnym państwa, musi jednak podlegać w sprawach karnych jenerałowi korpusu. Poświęca się on trwale służbie cywilnej; a mimo to jest jenerałem w czynnej służbie. Chociaż jest jenerałem w czynnej służbie, korzysta on mimo to z prawa wyborów i wykonuje takowe. Jest on jenerałem w czynnej służbie, chociaż nie pełni żadnych funkcyj wojskowych i nie pobiera żadnej z tego tytułu pensji. Jest on wprawdzie szefem magdeburskiego 26. pułku obrony krajowej i przydzielony jest do świty 7. magdeburskiego pułku kirasjerów, a mimo to podlega trzeciemu brandeburskiemu korpusowi armii, chociaż jest oficerem w czynnej służbie, a nie oficerem obrony krajowej.

Nasze stosunki handlowe z Niemcami.

II. Najgłówniejszemi artykułami obrotu kolejowego pomiędzy Galicją i Bukowiną a Niemcami są:

A) W y w ó z: Zboże z włączeniem kukurudzy, nasion strączkowych olejnych i innych 101.502 ton, drzewo 44.179 ton, mąka i wyroby młynarskie 10.234·5 ton, nawozy 10.116 ton. Inne towary, (niewymienione jednak) 22.949·5 ton.

B) D o w ó z: Węgiel kamienny i koks 166.229, cement 12.508, żelazo i metal 8571, cynk 5172 ton. Bilans więc nasz wcale nie świetny. Mała stosunkowo cyfra wywozu płodów rolniczych pochodzi ztąd, że zachodnie kraje rolnicze austrjackie wysyłają swoje płody rolnicze za granicę a natomiast zaopatrują się w też same artykuły p o n i ż s z y c h c e n a c h u nas. Zresztą Galicja i Bukowina produkują na wywóz stosunkowo znacznie mniej, niżby nawet w obec szybko wzrastającej ludności wywozić mogły. W dziale wywozu znajdujemy przedmioty, których znaczna ilość wywożoną bywa do Niemiec ze wszystkich krajów koronnych, podczas gdy Galicja i Bukowina, jakkolwiek mają u siebie tę gałąź produkcji, bardzo mało do Niemiec wysyłają. Do przedmiotów tych należą: jęczmień, owoce, jarzyny, orzechy, chmiel. W dziale zwierząt domowych wywóz również bardzo nieznaczny skutkiem obostrzonych przepisów celno-weterynarskich. Wywóz drobiu, do którego ograniczenia te się nie odnoszą a który mógłby być bardzo znaczny, nie może nawet wchodzić w rachubę. A przecież to przedmiot ożywionego handlu; same Czechy wysłały do Niemiec 157.056 sztuk drobiu a inne kraje 45.412. Zupełnie bezpotrzebnie wysyłamy masę pieniędzy do Niemiec za nasiona, które moglibyśmy u siebie produkować; nasz eksport ogranicza się tylko do nasion olejnych. W dziale materjałów i wyrobów t k a c k i c h d o w ó z z Niemiec był prawie żaden. Dowód to, że Galicja i Bukowina zaopatrują się w wyroby tkackie i w ogóle w wyroby przemysłowe prawie wyłącznie w krajach koronnych. Okoliczność tę podnosi dr. Pilat wskazując słusznie, iż fakt ten uzasadnia słuszne żądanie, ażeby w krajach tych poczyniono w imię solidarności interesów ułatwienia dla odbytu płodom rolniczym i leśnym Galicji i Bukowiny, stawiając dowóz tychże, mianowicie pod względem taryf kolejowych, przynajmniej na równi z dowozem obcym.

Najznaczniejszym naszym odbiorcą w Niemczech jest co do zboża królestwo saskie, dalej Szląsk pruski. Tam wysyłamy więc, dokąd towar zdążyć może przeważnie kolejami austrjackiemi, gdyż koleje niemieckie zwłaszcza pruskie nie przyznają żadnych ulg naszemu towarowi. Z tego powodu pisze d r. P i l a t: „K o l e j e p r u s k i e d a j ą t u p o s t ę p o w a n i e m s w o j e m n a u k ę, k t ó r ą w a r t o b y z a s t o s o w a ć w o b r o n i e p r o d u k c j i k r a j o w e j w o b r ę b i e p a ń s t w a a u s t r j a c k i e g o, g d z i e z b y t c z ę s t o d z i e j e s i ę w r ę c z p r z e c i w n i e.

Obrót kolejowy p r z e z N i e m c y jest oczywista daleko mniejszy, niż obrót w bezpośrednim stosunku z Niemcami. W roku 1885 wywóz ten wynosił z Galicji i Bukowiny w ogóle tylko 10.455 ton, dowóz zaś tą drogą 564 ton, co w porównaniu z innemi krajami koronnemi jest nieznacznem. Charakterystycznem jest to, że gdy w innych krajach dowóz tą drogą jest wyższy, jak wywóz, to w Czechach a zwłaszcza u nas rzecz ma się wręcz przeciwnie. Z przesyłek, wysłanych z Galicji i Bukowiny przez Niemcy, znaczniejsze są: pszenica, nasiona olejne, drzewo, maź i żywice. Zwierząt ani nie przysyłano ani nie wysyłano tą drogą, jak również i olejów mineralnych. Dowóz nafty amerykańskiej ustał w obec konkurencji ze wschodu a „produkcja galicyjska, mimo ciągłego rozwoju zbyt słaba, ażeby mogła w danych warunkach transportowych i cłowych myśleć o wywozie do Niemiec, a cóż dopiero przez Niemcy na zachód".

Celem uzupełnienia obrazu stosunków handlowych z Niemcami, pragnął prof. Pilat bodaj częściowe zebrać wiadomości o obrocie towarów na drogach wolnych. W tym celu odnosił się do odpowiednich osób w kraju — i naturalnie nie otrzymał odpowiedzi. Istotnie przykro to pisać, a jednak w k a ż d e j p r a c y s t a t y s t y c z n e j s p o t y k a m y s i ę z t y m o b j a w e m; widocznie za mało nas jeszcze bieda przycisnęła, ażebyśmy nabrali przekonania, że zaradzić jej trzeba. Wstyd to prawdziwy, że u nas prośba o jakiekolwiek daty statystyczne to groch o ścianę rzucony i gdyby nie mrówcza praca ludzi pojedynczych, to chyba nie mielibyśmy statystyki. A nie odnosi się to tylko do pojedynczych ludzi, ale i do korporacji i do władz. Statystyczne wykazy robią się na rozkaz, z nonszalancją i niedbałością każdy uważa statystykę za „chimeryczne jakieś cyfry" — a jednak to podstawa życia, to największa, bo na cyfrach oparta nauka. Tam szczególniej jest to nie do przebaczenia, gdzie znajdują się ludzie, którzy mając studja uniwersyteckie, powinni przecie byli poznać, że statystyka jest jednym z tych przedmiotów, które nie na lata, nie na czas egzaminów, ale na całe życie są potrzebne. Nie mogliśmy się na tem miejscu powstrzymać od tej uwagi, bo ilekroć wzięliśmy do rąk jakąkolwiek pracę statystyczną, spotykamy się zawsze z zarzutem podobnej apatji. Powracając do pracy prof. Pilata, zaznaczamy, że na zakończenie dodał autor pogląd porównawczy na obrót w II półroczu 1884 i II półroczu 1885. Otóż podwyższenie ceł niemieckich obowiązujące od 1. lipca 1885 wpłynęło niekorzystnie na wywóz zboża, zniżając go do połowy cyfry z r. 1884 tegoż czasu i na wywóz drzewa. Podwyżka wywozu nastąpiła co do wywozu mąki i wyrobów mącznych, co jednak policzyć należy na karb zwiększonego wywozu otrębów. Ta okoliczność niekorzystnie świadczy o gospodarstwie krajowem. Gdyby ono było bowiem racjonalne, otręby powinnyby być spożytkowane w kraju przez chów bydła.

Niedokładnie tylko potrafiliśmy streścić tę zajmującą publikację. Nie jest to jednak naszą winą, gdyż autor należy do rzędu tych pisarzy, którzy nie lubią tracić słów na frazesy i elokubracje. Praca prof. Pilata jest już streszczeniem, gdyż ktokolwiek inny byłby z zapasu cyfr napisał gruby tom, co prawda, nie mówiąc nic więcej....

My wybraliśmy tylko n a j c i e k a w s z e daty, kto chce poznać ciekawe i ciekawsze, niech przeglądnie I. zeszyt 10. tomu „Wiadomości statystycznych".

Kob.

Egzekutywne szacowanie nieruchomości.

Minister bar. Prażak, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, wydał następujące rozporządzenie o egzekutywnem szacowaniu nieruchomości:

„Przepisy ustawy z dnia 10. czerwca 1887 r. przyznały egzekutywnemu szacowaniu nieruchomości o tyle większą doniosłość, iż według tej ustawy wysokość wartości, obliczonej przy oszacowaniu egzekutywnem majątku nieruchomego, jest wskazówką przy ocenieniu pytania, czy przeprowadzona przymusowa sprzedaż majątku nieruchomego [illegible] bądź to przez ofiarowanie wyższej ceny (§. 10) [illegible] przez bezpośrednie [illegible] sądu (§. 15), wywołane przez egzekwowanego, ma być uznana za bezskuteczną.

„Przy tem większem znaczeniu, które przysługuje także wśród egzekutywnego oszacowania uzyskanej wartości, można słusznie oczekiwać, że strony w przyszłości w obszerniejszej mierze korzystać będą z prawa, należącego się im podług procedury sądowej, by rzeczoznawcom według uznanej potrzeby zwracać uwagę, aby przez to na wynik oszacowania zastrzeżony w ustawie wpływ wywierać.

„Otóż, aby z jednej strony zapewnić stronom możność wykonania tego prawa, z drugiej strony zaś to wykonanie utrzymać w granicach, wskazanych przeznaczeniem szacowania, jako środka do obliczenia prawdziwej wartości — potrzeba, żeby rzeczoznawcy dokładnie podawali rzeczywiste przypuszczenia, na których ich opinja się opiera, jako też inne podstawy swego obliczenia, oraz aby otwarcie wskazali drogę, po której doszli do kwoty obliczonej.

„Komisarzy sądowych obowiązkiem jest przy wykonaniu obowiązkowej czynności starać się o to, by rzeczoznawcy swoją opinję podali do protokołu w sposób, odpowiadający powyższym wskazówkom. Sądy zaś mają obowiązek w każdym poszczególnym wypadku badać, czy postępowanie przy oszacowaniu zgodne z ustawą — zwłaszcza co do wskazanego wyżej kierunku.

„Oczekuję z pewnością, że wszelkie powołane organa w wypełnianiu przypadającego im zadania przyczynią się do tego, by aktom sądowego oszacowania dóbr nieruchomych zapewnić ów wyższy stopień rzetelności i pewności, jakiego należy żądać od takich aktów, szczególnie ze względu na wyżej wspomniane przepisy ustawy."

Z prowincji.

(*A. Z.*) **Gródek** 10. grudnia. (*Wieczorek muzykalno-deklamacyjny*) ku uczczeniu nieśmiertelnego wieszcza polskiego, Adama Mickiewicza, odbył się d. 8. bm. staraniem tow. pedagogicznego, a czysty dochód z tego przeznaczono na ubogą kształcącą się młodzież.

Wieczorek miał powodzenie; sala była przepełniona inteligencją, która licznie się zebrała, aby uczcić wieszcza i aby przyjść z pomocą kształcącej się młodzieży, dla której zebrano 65 złr. wa. Amatorowie, którzy raczyli wziąć czynny udział w uroczystości, wywiązali się ze swego zadania znakomicie, za co też publiczność obsypywała ich burzą oklasków. Zarząd poczytuje sobie za miły obowiązek w imieniu swojem, jakoteż w imieniu młodzieży, która z darów ofiarodawców korzystać będzie, złożyć podziękowanie wszystkim, którzy do udania się i do uświetnienia wieczorku przyczynili, a więc i wydziałowi resursy za odstąpienie na ten cel sali.

(*R. J.*) **Niżankowice** 11. grudnia. (*Brak obchodu narodowego w naszem mieście. — Widoczna tego przyczyna*). Donosiłem wam niedawno o znacznem podniesieniu się naszego miasta w skutek kreowania urzędu podatkowego, przybycia lekarza i ostatecznego otwarcia tej apteki, o którą — jak wiadomo — tak zapalczywie się dobijano, że najwyższe dopiero sfery rozstrzygnęły tę sprawę na korzyść rzeczywiście najbardziej zasłużonego kompetenta. Obecne nadto pospieszne roboty około drugiego toru na przebiegającej nasze miasto kolei Łupkowskiej, nagromadziły tutaj wielu inżynierów i przedsiębiorców, którzy znacznie się przyczyniają do ożywienia stosunków towarzyskich wśród naszej inteligencji. Ale — chociaż nawet w krótkim czasie stworzono u nas stałe już ognisko towarzyskiego pożycia, przez wzgląd zapewne na spory zastęp tutejszych moskalofilów, nie pomyślano nawet o urządzeniu choćby miniatury tych obchodów narodowych, które w najdalszych nawet zaułkach naszego kraju, temi czasy uroczyście były święcone. Podobnego więc sprawozdania do tych, jakiemi już od dłuższego czasu zapełniano szerokie szpalty waszego dziennika, ztąd niestety napisać nie można! A jednak właśnie ze względu na skrzętne machinacje wspomnianych panów, którzy na butne tutejsze mieszczaństwo, dosyć już zgubnego wpływu wywrzeć zdołali, należało niezawisłej polskiej inteligencji właśnie z okazji tej doniosłej rocznicy z dziejów naszych publicznem jej uświęceniem obudzić gasnącego widocznie w tej okolicy ducha narodowego i pokrzepić go temi wspomnieniami. Wnosząc z całego szeregu odczytów, jakie się w naszem „Kółku rolniczem" stale odbywają, nie byłoby nam wcale brakło wybitnych sił do urządzenia w mowie będącej uroczystości. Że zaś i muza muzyczna wiele ma u nas przedstawicieli, przeto tylko na brak w tym względzie inicjatywy z poważniejszej strony uskarżać się można i ubolewać na tem, że widoczna obawa przed rozwielmożnionymi tu moskalofilami powstrzymała od tego wybitniejszych członków naszego towarzystwa.

Istotnie — dziś tak rzeczy stanęły, że prócz zwyczajnych małomiejskich plotek i wynikających ztąd osobistych waśni,, do niczego więcej nie jesteśmy zdolni. Gdyby liczni nowi przybysze do naszego miasta — wśród których i nowego proboszcza obrz. łac. wyszczególnić nam wypada — fatalne te nasze stosunki towarzyskie i społeczne na zdrowszą zwrócić mogli drogę, mieliby niezawodną zasługę.

Sprawy szkolne.

(*Wyciąg z protokołu posiedzenia c. k. Rady szk. kraj. z dnia 12. listopada 1887*).

Rada udzieliła Franciszce Bienenfeldówniel nauczycielce kierującej XII. szkoły pospolitej żeńskiej w Krakowie urlopu do końca br. szkoln.; przeniosła Anielę Link, naucz. szkoły ludowej w Gorlicach, w czasowy stan spoczynku; uchwaliła uwolnić gminę Trepcza od dostarczania 4 korcy zboża na pokrycie płacy nauczyciela; zorganizować szkoły filjalne w Krasnej z dniem 1. września r. 1889, a w Mszanie górnej z d. 1. września 1888, zaś szkołę etatową w Siedliskach z dniem 1. lutego 1888; przyznała Kornelemu Korsakowi, prof. gimnazjum tarnowskiego, trzeci dodatek pięcioletni od dnia 1. listopada br.; uchwaliła przypomnieć dyrekcjom szkół średnich wskazówki, udzielone już dawniej, co do obchodu rocznicy śmierci Mickiewicza w szkołach, mianowicie, że do programu nie może wchodzić przemowa, lub odczyt ucznia; mianowała Jana Garbienia rzeczywistym nauczycielem szkoły ludowej w Odrowążu, a Teofila Górskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły ludowej w Łękawicy; uchwaliła zalecić do użytku w szkołach ewangelickich z wykładowym językiem niemieckim Teodora Buczka „Chorale und geistliche Lieder"; zatwierdziła wybór Juljana Frajdenberga, kier. naucz. szkoły męskiej w Jaworowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. rady szkolnej okręg. w Jaworowie; uchwaliła odnieść się powtórnie do Wydziału krajowego w sprawie uchwalenia statutów dla szkół wydziałowych żeńskich w Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie, odpowiadających postanowieniom noweli szkolnej z roku 1885; przyznała prof. gimnazjum w Brodach, Józefowi Klotzekowi, pierwszy dodatek pięcioletni od 1. listopada br.; zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim Jana Sanockiego, nauczyc. gimnazjum w Złoczowie, przyznając mu tytuł profesora; przyznała ks. Juljanowi Fedusiewiczowi, katechecie gimnazj. w Stryju, drugi dodatek pięcioletni od dnia 1go września b. r., zaś księdzu Antoniemu Hocheckerowi, katechecie gimnazjum w Stryju, pierwszy dodatek pięcioletni od dnia 1. września br.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika p. S l a d k o w s k i, wyjechał onegdaj ze Lwowa do Wiednia. — Ks. Norbert G o l i c h o w s k i, administrator parafji OO. Bernardynów, wyjeżdża na stałe do Ziemi św. i zamieszka w Jerozolimie. — Rada gminna m. Brzozowa nadała staroście p. Antoniemu Rogali P u n i c k i e m u obywatelstwo honorowe.

Nekrologja. Adolf N o w o t n y, inspektor podatkowy, zmarł w Rzeszowie. — Józef R i s t e r, długoletni registrator i ekspedytor kancelarji wiedeńskiego „Burgteatru", osobistość powszechnie znana i lubiana w tamtejszym świecie aktorskim, zmarł temi dniami w Wiedniu w podeszłym wieku. Dość charakterystyczną jest karjera Ristera, który ze zwykłego a f i s z e r a, wyawansował w ciągu lat na poniekąd pierwszego funkcjonarjusza kancelarji Burgteatru i na tem stanowisku był zawsze wielce pożytecznym.

Kalendarz. Wtorek (13.): Łucji i Otylji — Władysława. Wschód słońca o godz. 7. min. 49, zachód o godz. 3. min. 59.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. W grudniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, jarząbki, kuropatwy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z prawdziwą przyjemnością zamieszczamy następujące doniesienie, otrzymane od ks. kan. Andrzeja Mazuraka, a wywołane naszym wczorajszym artykułem wstępnym „Duchowieństwo a naród". Ks. kan. Mazurak pisze nam:

„Jako delegat miejskiego komitetu ratunkowego donoszę, że najprzewielebniejszy ks. arcybiskup M o r a w s k i subskrybował jedną akcję na bank ratunkowy, pokwitowaną kwitem l. 195 I. Toż samo uczyniła też i przewielebna kapituła metropolitalna łac., składając przypadającą ratę w galicyjskim banku kredytowym jeszcze przed ukonstytuowaniem się ratunkowego komitetu miejskiego".

Doniesienie to wykazuje, że oczekiwania nasze, wypowiedziane w wspomnianym artykule, istotnie zostały spełnione i przez najdost. arcypasterza i przewielebn. kapitułę dany został przykład duchowieństwu. Okólnik zdradzał skrajne stanowisko zapewne tylko wskutek niedokładnego wystylizowania przez kancelarję metropolitalną.

Mianowania. Cesarz zamianował XX. Benedykta Lityńskiego dziekanem, Pawła Matkowskiego kustoszem, Karola Wołoszyńskiego scholastykiem kap. gr. kat. w Przemyślu a proboszcza gr. kat. w Dziewięcierzu Konstantego Czechowicza kanonikiem.

Lekarzami powiatowymi w X klasie mianowani zostali asystenci sanitarni: dr. Karol Kronenberg w Limanowy i dr. Alfred Berggrün z przeznaczeniem do Żółkwi. Asystentami sanitarnymi mianowani lekarze wolnopraktykujący: dr. Zdzisław Lachowicz dla Żydaczowa, dr. Antoni Coghen dla Bohorodczan i dr. Adolf Goldhaber dla Nowego Targu. Natomiast asystent sanitarny dr. Mieczysław Hirschler przeniesiony został z Bohorodczan do Bóbrki.

Trybunał państwowy będzie rozpoczynał swoje regularne posiedzenia kwartalne roku 1888 w dniach 16. stycznia, 16. kwietnia, 2. lipca i 15. października.

Odznaczenia. Cesarz nadał staroście w Czortkowie, Juljuszowi Niewiadomskiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Król serbski Milan udzielił właścicielowi znanej fabryki płócien i bielizny „M. B e y e r i Sp.", która ma także filję swoją we Lwowie i Krakowie, krzyż oficerski orderu T a k o w a.

Dar. Cesarz udzielił gminie Głębokie, w powiecie sanockim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Bal. Pomiędzy licznemi projektowanemi zabawami zbliżającego się karnawału jedno z najświetniejszych miejsc zajmie niezawodnie bal towarzystwa muzycznego. Od lat kilku zaprzestano w towarzystwie urządzanie balów — cała jednak bawiąca się publiczność pamięta doskonale, jakiem cieszyły się powodzeniem, jak liczne i doborowe zbierały towarzystwo, jaką wyróżniały się świetnością. Obecnie myśl urządzenia balu, podjęta na nowo, znachodzi wszędzie zwolenników. Nader liczny komitet, zawiązany pod przewodnictwem p. dra Jana Czajkowskiego, rozpoczął swą pracę i oznaczył już na razie, iż bal odbędzie się w sali kasyna miejskiego przed 25. stycznia, tj. w czasie trwania (?) Sejmu.

Zapomniane? W roku 1874 zmarł we Lwowie Feliks Szumlański, nauczyciel gimnazjalny i cały swój majątek, wynoszący w gotówce i pretensjach tabularnie ubezpieczonych, kwotę 30.000 złr., przeznaczył swej ostatniej woli rozporządzeniem na stypendja dla uczniów gimnazjum po 150 złr. Majątek ten z narosłemi odsetkami, wynosi dziś przeszło 40.000 złr., a część jego tj. 10.000 złr. już została oddaną namiestnictwu jako władzy powołanej do wprowadzenia w życie fundacji.

Mimo, że już przed laty dziesięciu spadek powstać mającej fundacji stypendyjnej, dekretem ck. sądu pow. S. I. we Lwowie, jako uniwersalnej dziedziczce przyznanym został, jednak dotąd tyle dobroczynna fundacja, z którejby niejeden z ubogich uczniów korzystać mógł, w życie nie weszła.

Poruszamy tę sprawę i przypominamy ją przedewszystkiem magistratowi król. stoł. miasta Lwowa, i księżom prałatom Jurkowskiemu i Soleckiemu (dziś biskupowi przemyskiemu), których zmarły fundator wykonawcami swej ostatniej woli mianował, w tej nadziei, że zechcą dołożyć starań, aby myśl szlachetnego fundatora bodaj częściowo już w życie weszła.

Znany zakaz trzechramiennych krzyżów, wydany przez kongregację propagandy, ogłasza także stanisławowski biskupski ordynarjat w *Wistnyku eparchjalnym*, dodając od siebie: „Podając to do powszechnej wiadomości, wzywam wiel. duszpasterzy i wszystkich w stanisławowskiej dyecezji urzędujących księży, ażeby pod osobistą każdego z nich odpowiedzialnością zgodnie z powyższem zarządzeniem postępowali."

Kiedy też zakaz ten ogłosi metropolita lwowski ksiądz Sembratowicz?

Wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów a mianowicie:

Posada sługi szkolnego przy gimnazjum w Czerniowcach z terminem podań do 17. grudnia br. posada kancelisty w obrębie galicyjskiej ck. krajowej dyrekcji skarbu z terminem podań do 30. bm., trzy posady dozorców więźni I. klasy i dwie takichże posad II. klasy przy męskim zakładzie karnym we Lwowie z terminem podań do 30. bm., 17. posad drożników na Bukowinie i posada dozorcy więźniów w Tarnowie z terminem podań do 31. bm.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacyj odnośnych powziąć można w biurze IV. Dep. magistratu lwowskiego.

Włamanie się do trafiki. Wczorajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do trafiki Sary Goldberg przy ulicy Owocowej l. 8, a to przez rozbicie zamku i kłódki. Złodzieje zabrali znaczne zapasy tytoniu i cygar wartości 40 złr. Wchód do trafiki jest ze sieni a brama pomimo kilkakrotnych już zażaleń lokatorów tamtejszych jest całą noc otwarta, to też złodzieje mogli z całą swobodą manipulować.

Temperatura średnia ubiegłej doby była 0·4° C., najniższa 1·8° C. Barometr poszedł w górę. Szkoła politechniczna podaje następującą prognozę na dzień dzisiejszy: Wiatr o zmiennym kierunku z północnej strony, temperatura dalej się obniża, stan wielce zmienny, powietrze wilgotne, opad nieznaczny.

„Żo o! w ręce twoje". Z takim okrzykiem wypił wczoraj rano Ferdynand Feger, zarobnik, liczący lat 40, mieszkający przy ulicy Kościelnej l. 5 flaszeczkę kwasu siarczanego, poczem upadł na ziemię. Przybyły na miejsce wypadku komisarz policyjny p. Schechtel skonstatował, że Feger wypił truciznę w zamiarze samobójczym w obecności żony, która w pierwszej chwili myślała, że flaszka napełniona jest wodą i że mąż tylko żartuje. Do targnięcia się na własne życie — jak sam F. zeznał — popchnęła go rozpacz z powodu straty córki, zmarłej przed kilku dniami. Pierwszej pomocy udzielił Fegorowi dr. Szuszkiewicz, poczem odwieziono go do głównego szpitala, nie ma jednak nadziei utrzymania biednego człowieka przy życiu.

Morderstwo. We wsi Sanniki w pow. mościskim zamordowano tamtejszego arendarza Judę Fiedlera, w czasie kiedy szedł nocą do wsi Mistycz. Porzanych o to morderstwo izraelitów uwięziono.

Wypadki. Józef Jaworski, właściciel realności w Pożninkach (starostwie tłumackiem), wracając dnia 3. bm. z polowania do domu potrącił przy zdejmowaniu z ramienia dubeltówki tak nieszczęśliwie o kurek, iż padł strzał a cały nabój przeszedł przez jego głowę. Jaworski wyzionął ducha na miejscu. Podczas zwożenia w Korolówce (starostwie tłumackiem) ze sterty zboża do stodoły Natana Schwarza, pękła pod ciężarem nagromadzonej fasoli nadgniła belka i ugodziła tak nieszczęśliwie 16-letniego Łucia Krzepiaka, iż tenże zginął na miejscu.

Nagła śmierć. Jan Urbański, majster stelmachski, liczący lat 45, żonaty, ojciec jednego dziecka, od dłuższego czasu chory i zostający w kuracji lekarskiej, po użyciu kąpieli onegdaj w łaźni Ducheńskiego, zmarł tam nagle, gdy był już na pół ubrany w garderobie.

Z drugiego piętra kamienicy przy ul. Grodzickich l. 3. spadło wczoraj rano jedno skrzydło okien i omal, że nie zabiło przechodzącego właśnie tamtędy jakiegoś staruszka. Właściciela kamienicy pociągnięto do odpowiedzialności.

Zagadkowa śmierć. Onegdaj wieczorem dwaj włościanie z Kozielnik przywieźli przed mieszkanie kowala Antoniego Kadleczki, pod l. 8, droga Sichowska, pomocnika kowalskiego Pawła Sudę, liczącego lat 48, w nieprzytomnym stanie, podając, iż znaleźli go w rowie w Kozielnikach. Kadleczek zabrawszy chorego na swój wóz, wiózł go do głównego szpitala, lecz przed rogatką Sichowską zmarł chory w drodze. Ponieważ przy komisjonalnych oględzinach zwłok zmarłego spostrzeżono na twarzy i rękach ślady podrapania i krwi, oddano przeto zwłoki do kostnicy głównego szpitala, celem obdukcji sądowej i wdrożono dochodzenie.

Krytyczne dnie. Rudolf Falb, omawiając ostatnie podziemne ewolucje, przedewszystkiem zaś katastrofę w Teplitz-Schönau, udowadnia, iż zawinił tu, podobnie jak w r. 1879, księżyc. Jako krytyczne dnie na rok 1888 zapowiada: 27. lutego, 27. marca, 26. kwietnia, 25 maja, 26. września, 5. października, 4 listopada. W drugim rzędzie zaś: 28. stycznia, 12. lutego, 12. marca, 11 kwietnia, 9. i 23. lipca, 7. sierpnia, 20. września i 3 grudnia.

Katastrofa kolejowa w d. 9. bm. na czeskiej kolei Północnej, gdzie mianowicie wykoleił się mieszany pociąg w pobliżu Altschokau i przyczem lokomotywa zleciała z nasypu, pociągnęła za sobą także kilka ofiar z życia ludzkiego. Zaraz na miejscu zginął maszynista, konduktor osobowy umarł w ciągu 24 godzin skutkiem ciężkiego potłuczenia, a jeden z bremzerów leży bez nadziei życia.

„Dostał w Apuchtina"... Z M o s k w y piszą do nas: W d. 4. bm. n. s. odbył się w ceremonjalnej sali tutejszego „Kasyna szlacheckiego", koncert na dochód ubogich studentów naszego uniwersytetu. Wszystkie miejsca były szczelnie zajęte, orkiestra grała właśnie *pianissimo* jakiś utwor koncertowy, gdy nagle rozległ się w sali odgłos kilku policzków. Wielu dalej od tego miejsca siedzących, sądziło, że to jakiś meloman zagorzały wyrwał się z oklaskami tak nie w porę — tymczasem w rzeczywistości były to nie oklaski, lecz siarczyste policzki, wymierzone przez pewnego studenta II. roku praw, panu inspektorowi uniwersyteckiemu P r y z g a ł o w o w i. Dygnitarz ten jest podobnie lubiany w Moskwie, jak Apuchtin w Warszawie i owo publiczne wypoliczkowanie go było podobnież aktem zemsty osobistej. Studenta uwięziono niezwłocznie. Nazajutrz tłum studentów prawa zgromadził się przed mieszkaniem kuratora uniwersytetu i żądał uwolnienia kolegi. W odpowiedź zarekwirowano policję i kozaków, którzy nahajkami rozpędzili „buntowszczyków". Nadto uwięziono jeszcze kilku studentów".

Z Tuln (pod Wiedniem) donoszą, że kapitan konsystującego tam 24 pp. Edward W a c h t e l A n o w s k i, oficer lubiany powszechnie dla rzadkich swoich przymiotów, popadł tam w obłąkanie i musiano go odwieźć do kliniki psychjatrycznej prof. Meynertha w Wiedniu. Ze symptomatów, które w ostatnich dniach zdradzały u nieszczęsnego silne zboczenie umysłowe, można wnosić, iż tenże uległ tz. „obłędowi wielkości".

Pojedynek ze szwagrem Z Budapesztu donoszą, że temi dniami jeden z najsympatyczniejszych posłów stronnictwa liberalnego w sejmie węgierskim, Edm. Literaty, pojedynkował się na pistolety ze swoim szwagrem adwokatem dr. E. Pasztelyi i został kulą przeciwnika śmiertelnie ugodzony. Powodem pojedynku był podobno proces, jaki w imieniu D. Gromon'a, sekretarza stanu w ministerstwie honwedów, prowadził Partelyi przeciw Literaty'emu.

Oszczędność Grevy'ego. *Journal Paris* podaje następujące zestawienie rachunkowe Płaca prezydenta wynosi 600.000 fr. rocznie, utrzymanie takie skromne, jakiego potrzebował były prezydent, pochłaniało najwyżej 19.500 fr. miesięcznie, tj. 234.000 fr. rocznie — oszczędzał więc co roku 366.000 fr., a nadto miał 600.000 fr. na koszta reprezentacji i podróże, których wcale nie naruszał — roczna więc oszczędność jego wynosiła 966.000 fr., tj. prawie miljon. Gdy Wilson zaślubił córkę Grevy'ego, z kasy państwowej wypłacono 70.000 fr. na urządzenie młodej parze w pałacu Elizejskim odpowiednich apartamentów.

Po namyśle! Przed kilkoma dniami podał *Kurjer Warsz.* wzmiankę, iż obywatelka ziemska, pani S. zamierza ofiarować cały majątek Ojcu św. Obecnie rodzina pani S. prostuje wiadomość tę o tyle, iż osamotniona wdowa w samej rzeczy zamierzała przesłać sumę rs. 200.000 do Rzymu, następnie jednak zamiar ten zmieniła, spisując testament, na mocy którego połowa majątku po jej śmierci przypadnie na korzyść zakładów dobroczynnych. Drugą połowę majątku pani S. zapisała dalszym a niezamożnym krewnym.

Dar. Ks. proboszcz w Zabłotowie, Antoni Górski, ofiarował na ubiory dla biednych dzieci szkolnych obrz. rz.-kat. kwotę 25 złr. 55 ct., za które zarząd szkoły w Zabłotowie w imieniu dziatwy szkolne składa ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

B. Pawliczak.

Straciła głos! *New-York Herald* donosi o smutnym wypadku, jaki się zdarzył w miejscowym teatrze „Metropolitan Opera House". Podczas koncertu, znana śpiewaczka Etelka Gerster, w chwili gdy wykonywała arję z „Cyrulika sewilskiego", utraciła nagle głos. Publiczność przez współczucie wysłuchała ją do końca, obdarzając nawet sympatyczną artystkę oklaskami. Gerster pogrążona jest w rozpaczy.

Teatr kolejowy. Pewien przedsiębiorca teatralny w Anglji wpadł na oryginalny pomysł. Zamierza on uprzyjemnić podróżnym czas spędzony w wagonie przedstawieniami teatralnemi. W tym celu w 5 odpowiednio urządzonych i połączonych wagonach mieścić się będzie scena, widownia 40—50 osób i orkiestra, złożona z 26 muzykantów. Podczas biegu pociągu dawane będą przedstawienia tak na czas obliczone, aby się kończyły podczas drogi z jednej znaczniejszej stacji do drugiej. Teatr kolejowy ma kursować na linji Manchester—Liverpool.

Warszawa. Podług ostatniego urzędowego spisu, Warszawa posiada 260 ulic, z których przypada na samą Warszawę 236 i na przedmieście Pragę 24. Na ulicach tych znajduje się ogółem domów i posesyj, oznaczonych osobnemi numerami policyjnemi, 5.481, z czego wypada na Warszawę 5.242 i na Pragę 239.

Paulina Lucca nauczycielką. Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż głośna śpiewaczka Paulina Lucca zamierza objąć posadę nauczycielki śpiewu w konserwatorjum wiedeńskiem. Jeżeli zamiar ten dojdzie do skutku, stałby się Wiedeń niewątpliwie pierwszorzędnem ogniskiem nauki śpiewu, albowiem Lucca słynie z wybornej metody i niezwykłych zdolności nauczycielskich. Idzie tylko o to, czy zepsuta przez publiczność diva zdoła długo wytrzymać na tej posadzie. Jest bowiem wielce niecierpliwą a w zapomnieniu gotowa nawet... uderzyć. W każdym więc razie dla uczniów nie będzie bardzo przyjemną. Mimo to uczniów z pewnością jej nie braknie.

Podejrzana własność. Przytrzymano w Horodyszczu, pow. samborskiego, w d. 25. zm. izraelitę niewiadomego pochodzenia, liczącego lat około 35, silnej budowy ciała, wzrostu średniego, ściągłej twarzy brunatnych włosów, o małych rudawych wąsach, oczu piwnych, ubranego w kożuszek ciemno popielatem suknem pokryty, bronzową kamizelkę, wysokie buty i czarną barankową czapkę przy kradzieży kur, a przy nim zakwestjonowano parę koni, mianowicie konia lat 10 do 11, którego grzbiet i ogon jest szpakowaty i [illegible] jasno bułaną z rudawo-czarniawym ogonem, tudzież wóz kuty o dwóch półkoszkach. Zaprzęg ten pochodzi z jakiejś kradzieży i po takowy może się właściciel tegoż, w ck. sądzie obwodowym w Samborze zgłosić. Przytrzymany nazwał się Szojlem Baudaszem, lecz nie daje żadnych wyjaśnień względem swego pochodzenia.

Warownia deputowanego. Dzienniki angielskie donoszą: Członek parlamentu Pyne, którego rząd kazał aresztować za mowy podburzające lud do oporu, obwarował się w swoim zamku Lisfinny, zaopatrzywszy się w żywność na 3 miesiące, a że mury zamku są ośm do dziesięciu stóp grube i jedno małe tylko jest do niego wejście, trzeba będzie użyć artylerji, by się doń dostać. Pyne jest czystej wody Anglikiem.

Nowy Sącz 8. grudnia (*Ustąpienie dyrektora gimnazjalnego*). Onegdaj o godz. 6. wieczorem zebrali się w kasynie wszyscy profesorowie tutejszego gimnazjum, urzędnicy sądowi i mnóstwo innych osób celem uroczystego pożegnania przenoszącego się w stan spoczynku dra Ludwika Klemensiewicza, od 37 lat tutejszego dyrektora gimnazjum i wielce miastu zasłużonego męża. Po serdecznem powitaniu, gdy liczne to grono zasiadło do wspólnej skromnej uczty, pierwszy toast wniósł jeden z profesorów, podnosząc zasługi ustępującego dyrektora. Rozrzewniony p. Klemensiewicz serdecznie dziękował za te wyrazy uznania i objawy przyjaźni, kładąc rezultat swej pracy na starania współpracowników swych profesorów.

Następnie wniósł toast jeden z urzędników sądowych a byłych uczniów p. Klemensiewicza, poczem biesiadę zakończyła się staropolskiem „kochajmy się".

Zemsta rywalki. Sztylet, rewolwer, witryolej, a choćby nawet fosfor, zeskrobany z zapałek, przeżyły się już widocznie jako środki, przy których pomocy załatwiają się zwykle rachunki między rywalkami. Takby przynajmniej wnosić należało z następującej sceny zazdrości, o której donoszą gazety rzymskie. Panna Alvaredo, niezbyt już młoda i ładna, ale bogata Rzymianka, miała od lat kilku na usługach swoich pokojowę, młodą i śliczną dziewczynę, której zatruwała życie najrozmaitszemi wymaganiami. Dziewczyna, mimo wysiłków, nie umiała nigdy zadowolić swej pani w zupełności, znosiła jednak wszystkie jej kaprysy w nadziei, iż uzbierawszy sobie trochę grosza, wyzwoli się nakoniec z tej biedy, a zaślubiając swego narzeczonego, młodego i ładnego lecz ubogiego

urzędnika. Niestety, panna Alvaredo zwróciła swe oczy na młodego człowieka i obietnicami awansu, oraz widokami grubego swego posagu dokazała tyle, iż urzędniczek ów porzucił ukochaną, a oświadczył się o rękę jej pani i został przyjęty. Ślub miał się właśnie w tych dniach odbyć, a biednej porzucone Linie przypadło w udziale ubierać w weselne szaty swoją rywalkę. Nie dając poznać żadnego żalu, najspokojniejsza z pozoru, dopełniała Lina tej czynności. Goście byli już zebrani i oblubienica, ubrana w przepyszną białą suknię, miała już na głowie welon i wianuszek z kwiatu pomarańczowego. Chciała też wstać z krzesła, lecz pokojowa oświadczyła, że musi jej jeszcze coś poprawić na głowie i zaszedłszy z jakiemś naczyniem, wylała jej w mgnieniu oka na głowę, twarz i toaletę — trzy kwarty atramentu. Powstał nieopisany popłoch, oblubienica naturalnie zemdlała, a mściwa rywalka umknęła w zamieszaniu, niezatrzymana przez nikogo. O ślubie dnia tego nie mogło być mowy, zwłaszcza że odczyszczenie panny młodej zabrało cały tydzień, albowiem atrament przesiąknął łatwo przez powiewny kostjum i zmienił pannę Alvaredo w kompletną murzynkę. Ale i po tygodniu ślubu nie było, albowiem pan młody, nie dowierzając widocznie uskutecznionemu oczyszczeniu, stracił ochotę do zaślubienia panny Alvaredo. Zniknął też w końcu z miasta i zachodzi obawa, iż nawróci się do mściwej dziewczyny.

Minister Dunajewski przybył wczoraj do Lwowa.

Posiedzenie komitetu zawiązkowego balu prawników odbędzie się we wtorek d. 13. bm. o godz. 7. wieczorem w hotelu George'a.

Ze sportu. Oficerowie stojącego w Łańcucie trzeciego pułku ułanów odbyli niedawno w okolicy Rakszawy już drugi tej jesieni tz. *Schnitzeljagd*, tj. polowanie ze skrawkami. Znaczniejsza część uczestników tej zabawy wystąpiła w odpowiednich strojach (*dress*) tj. w cylindrach i czerwonych frakach. — Jeźdźcy dzielnie brali liczne przeszkody i wszyscy prawie równocześnie do *hallali* przybyli.

Herbatka. W sobotę dnia 17. bm. o godzinie 8. wieczorem odbędzie się w lokalnościach Towarzystwa „Frohsinn" zebranie członków Towarzystwa prawniczego. Program wieczorku wypełnią produkcje muzykalne i deklamacyjne, poczem nastąpi wspólna herbata. Wydział zapraszając członków Towarzystwa na ten wieczorek, uprasza ich uprzejmie, aby ze względu, że liczba uczestników ściśle jest ograniczoną, najdalej do dnia 14. grudnia br. bilety dla siebie i dla swej rodziny za złożeniem przypadającej należytości u pp.: adw. dra Godzimira Małachowskiego, adw. dra Karola Stromengera lub dra Natana Loewensteina odebrać zechcieli. Jeżeliby liczba wydanych do tego dnia biletów przez członków Tow. prawniczego i ich rodziny w zupełności nie została wyczerpaną, wolno będzie członkom Tow. żądać wydania pozostałych biletów dla swych znajomych i przyjaciół, do Tow. nienależących. Cena biletu 1 zł.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy tych P. T. Prenumeratorów którym Dziennik doręczają kolporterzy do domów, aby w razie jakichkolwiek uchybień, zechcieli wnosić zażalenia do Administracji „Dziennika Polskiego", (plac Marjacki l. 6). Przypominamy, że Dziennik powinien być każdodziennie doręczony najdalej do godziny

pół do 9-tej

rano, i że jedynie reklamacje interesowanych mogą nam służyć za podstawę dokarcenia i usuwania możliwych nadużyć.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr ruski pod dyrekcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego, zabawi w Brodach do 22. grudnia, zkąd uda się na 6 przedstawień do Przemyśla. — Pierwsze przedstawienie odbędzie się tam w niedzielę dnia 25. grudnia.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza odbędzie się w Brodach staraniem tamtejszego kasyna urzędniczego i Towarzystwa muzycznego w środę dnia 14. bm. w sali teatralnej. Czysty dochód przeznacza komitet dla ubogiej uczącej się młodzieży. Początek o godz. 7. wieczorem. Obchód zagai prezes kasyna, poczem nastąpią produkcje muzykalne i deklamacyjne, a na zakończenie odegraną zostanie komedyjka Swiderskiego „Jesienią".

Koncert. W kasynie miejskiem odbędzie się w środę d. 14. bm. jako 11tą rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu, koncert pod kierownictwem p. dyrektora Ludwika Marka i ze współudziałem Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia", tudzież przedstawienie amatorskie. Początek o godz. 7½ wieczorem. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w środę do godz. 4. po południu.

(S. P.). **Z teatru.** Po dłuższej przerwie ujrzeliśmy w dniu wczorajszym „Wielkiego człowieka", tymrazem w interpretacji p. Frenkla. Sympatyczny artysta nie zawiódł naszych oczekiwań. Grą swą spokojną, pełną humoru i miary wyzyskał całe mnóstwo komicznych efektów, w które ta rola obfituje a oklaski towarzyszące każdemu ukazaniu się p. Frenkla na scenie, mogą służyć za wymowne świadectwo jakie wrażenie gra jego wywołała wśród publiczności.

Oklaskami darzono również pannę Praun, która wczorajszego wieczora jako Matylda pierwsze stawiła kroki w dziedzinie komedji. Debiutantka posiada niezaprzeczony talent, pewną rutynę sceniczną, ujmującą powierzchowność i obejście salonowe. Rolę Matyldy odegrała z wielką swobodą i wdziękiem, wlała w nią wiele finezji i dowcipu. Z tem wszystkiem niepodobna do wczorajszego debiutu przystosowywać zwykłej miary krytycznej. Rola Matyldy jest kreacją trudną dla artystek, które lata strawiły na scenie i z tego powodu niedostępną dla początkującej adeptki Melpomeny...

Oklaski, jakiemi przyjęto pannę Praun, winny ją zachęcić do dalszej pracy w nowym zawodzie, a zarazem pouczyć ją, że przy starannem opracowaniu dykcji i pozbyciu się nadmiernej gry mimicznej — oklaski te przestaną być wyrazem samej tylko sympatji, lecz staną się objawem zasłużonego uznania.

Z reszty grających wyróżnił się korzystnie p. Kwieciński (Karol). P. Żelazowski (Wolski) pojął swą rolę zanadto łzawo. W zastępstwie p. Zboińskiego odegrał rólkę Ignacego p. Szobert — wcale starannie.

Sądzimy, że drugi debiut panny Praun odbędzie się w sztuce jednoaktowej.....

Ruch stowarzyszeń.

Wydział towarzystwa ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy rygorozantów i auskultantów w. m. we Lwowie, zaprasza szan. członków towarzystwa na nadzwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie w piątek dnia 16. grudnia br. w lokalnościach przełożeństwa zboru izrael. (ulica Rzeźnicka l. 5). Na porządku dziennym: Zmiana statutu towarzystwa. Początek o godzinie 6. wieczorem; o ileby na to zgromadzenie nie zebrał się komplet dostateczny, odbędzie się drugie zgromadzenie o godzinie w pół do 7., a gdyby nie było wystarczającego kompletu, odbędzie się trzecie zgromadzenie o godz. 7. i na tem każda ilość członków obecnych zdolną będzie do powzięcia uchwał.

Wydział bratniej pomocy członków uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie prosi nas o zamieszczenie następującej odezwy:

„Gdyśmy przed niedawnym czasem upraszali w dziennikach dłużników naszego towarzystwa o jak najrychlejsze uiszczenie zaległych rat długu, byliśmy przekonani, że prośba ta pomyślny odniesie skutek. Lecz oczekiwania zawiodły nas! Szanowni dłużnicy zapomnieli widocznie, że towarzystwo przychodziło im w pomoc w chwili krytycznej, a nie chcąc wiedzieć czy też nie wiedząc, że nie łaski, lecz tego, co się nam prawnie od nich należy, szukamy, — nie tylko długu spłacać, lecz nawet porozumieć się w tym względzie z towarzystwem nie uznali za stósowne. Z wyrzutem tym zwracamy się głównie przeciw dłużnikom, którzy z dziwną obojętnością ignorują obowiązki względem towarzystwa naszego zaciągnięte, jakkolwiek zajmują takie stanowiska, że bez żadnego uszczerbku dla siebie mogliby dług spłacić a tem samem przyjść w pomoc wielu z następców ich na ławie uniwersyteckiej.

Niestety zanadto wielu dłużników takich figuruje na listach naszego towarzystwa!

Praktykowany dotąd sposób postępowania przez wysyłanie do dłużników towarzystwa wezwań pierwszych, następnie drugich (obu w zamkniętych kopertach), a w końcu trzecich (na kartach korespondencyjnych), czynił z jednej strony znaczną bardzo rubrykę w kosztach korespondencji, a z drugiej utrudniał wielce manipulację. Ta okoliczność, jak również że wielu szan dłużników nawet nie odpowiada na wezwania, zmusi nas ostatecznie do krótszego, jakkolwiek dla nich mniej przyjemnego toku postępowania.

Zwracając się przeto po raz ostatni do szanownych dłużników towarzystwa z wezwaniem szybkiego umarzania należytości, oznajmiamy niniejszem że nie dopuścimy, by z ich winy towarzystwo cierpiało, lecz w krótkim czasie nazwiska ich z podaniem godności i miejsca zamieszkania we wszystkich dziennikach krajowych umieścimy, a gdyby i to nie odniosło skutku, droga sądowa stanie nam otworem.

Wszelkie korespondencje i przesyłki adresować należy: „Towarzystwo bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (Coll. novum)."

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dwie nowo zbudowane odnogi graniczne kolei demblińsko-dąbrowskiej, jakkolwiek już przez komisję przyjęte, nie będą prawdopodobnie oddane do użytku publicznego przed Nowym rokiem, gdyż odnośne pozwolenie ministerstwa jeszcze nie nadeszło. Zarząd kolei nie skompletował nawet służby drogowej i stacyjnej, a nadzór nad budynkami i inwentarzem pozostaje przy kantorze budowy w Sosnowcu.

Przegląd polityczny.

* Wczorajsza urzęd. *Gaz. Lwow.* zaprzecza doniesieniu naszemu, jakoby stanowisko ks. metrop. Sembratowicza miało być zachwiane. Organ urzędowy zaprzecza więc tylko wiadomości podanej w stylizacji telegramu, zatem mocno żałujemy, że sprawy tej poruszyć nie możemy obszernie — gdyż za właściwe określenie, stadjum w jakiem się ona znajduje, ck. prokuratorja państwa skonfiskowała onegdaj *Dziennik Polski*.

* W Opawie (Szląsk austrj.) stawał w tych dniach przed swoimi wyborcami poseł do Rady państwa Fux. Ogólny poklask słuchaczy zyskał uwagą, że wśród posłów opozycyjnych coraz więcej aprobaty zyskuje projekt abstynencji niemieckich posłów w Radzie państwa. Jako charakterystyczny szczegół warto zanotować, że na wniosek tego p. Fuxa zgromadzenie uchwaliło przez powstanie z miejsc dać wyraz swego współczucia dla choroby niemieckiego następcy tronu!

* W kwestji uregulowania kongruy duchowieństwa obu obrządków na Węgrzech ukazało się obecnie pismo cesarskie, datowane w Budapeszcie 28. marca br., które jest poniekąd odpowiedzią na przedłożenie ministerjalne wyświecające monarsze właściwy stan rzeczy tej sprawy. Pismo rzeczone pozwala u wstępu, aby celem poprawy kongruy — tam gdzie tego rzeczywista potrzeba zachodzi — wdrożone zostały odpowiednie dochodzenia i rokowania. Wymaga atoli deklaracji episkopatu węgierskiego w tej mierze i rozkazuje, aby zebrała się komisja *ad hoc*, złożona z reprezentantów władz centralnych, episkopatu i interesowanego duchowieństwa, któreby wszystkie postulaty kleru należycie zbadała i rozważyła i rezultaty tegoż monarsze w swoim czasie przedłożyła.

* Pogłoski o znalezieniu dynamitu pod lożą carską w teatrze Maryjskim w Petersburgu, okazują się co raz więcej jako bezpodstawne. Pochop do nich dała — jak wiadomo — okoliczność, że w rzeczonym teatrze odbyła się niespodzianie rewizja policyjno-techniczna. Owoż zapewniają obecnie, że rewizja ta została zarządzoną skutkiem denuncjacji pewnego oddalonego robotnika, który doniósł władzom, iż przedsięwzięte niedawno temu reparacje amfiteatru, zostały przez przedsiębiorcę jak najgorzej uskutecznione. Podobno oględziny wydelegowanej komisji sprawdziły w istocie wiele braków i wadliwości, skutkiem czego też w pierwszym rzędzie skrupiło się na policmajstrze teatralnym, który został na inną posadę przeniesiony.

* Tryesteńska *Indipendente* z 6. bm., organ — jak wiadomo — irredentystów włoskich, zamieściła była pt. „Niespodzianka dla artysty" notatkę dość tajemniczo a przytem ironicznie napisaną, w której donosiła, że nieznani sprawcy wtargnęli do pracowni tamtejszego rzeźbiarza Rendicha i zniszczyli model pomnika, mającego stanąć w Tryeście na uczczenie 500-letniej przynależności Tryestu od Austrji. Wiadomość tę, podaną następnie we wielu pismach włoskich, zdementował natychmiast sam Rendich, nazajutrz zaś pojawił się w porannem wydaniu rządowego *Osservatore Triestino* artykuł pod nagłówkiem „Vandalismo?", krytykujący nader surowo postępowanie *Indipendenty* i w ogóle całą dotychczasową taktykę tego stronnictwa. „Ten, kto był moralnym sprawcą rabunku sztandaru stowarzyszenia robotniczego — pisze organ urzędowy — i sprawcą zamachu z pomocą bomb w dniu 2. sierpnia 1882..., ten łatwo zdolny jest obecnie zburzyć pomnik, który miał przypominać mieszkańcom Tryestu 500-letnią ich łączność z Austrją... Opinja publiczna w Tryeście wie dobrze, gdzie szukać sprawców takich czynów bohaterskich. Dla nas wystarcza jednak skonstatować otwarcie, że stronnictwo, które odważa się na tego rodzaju psoty pauperskie, stało się już dziecinnem i niepoczytalnem i nie może być na serjo w rachubę brane."

* Zdaniem berlińskiej *Kreuz-Ztg.*, pomimo niesłychanej nienawiści, panującej w Rosji przeciw Austrji, tamtejsza partja wojenna nie myśli obecnie o postępowaniu zaczepnem, lecz chce jeno koncentracją wojsk na granicy wywołać w Austrji taką samą kontr-demonstrację i w ten sposób niejako zagwoździć Austrję finansowo i politycznie.

* Korespondent petersburski *Dzien. Poznańsk* pisze: „Ostateczne rozstrzygnięcie awantur francuskich, pomimo wszystkiego, wpłynęło uspakajająco na umysły tutejsze. Oczekiwano we Francji nadzwyczajnych przewrotów, w następstwie których obawiano się zkądinąd pożądanej wojny. W ostatnich czasach poczyniono tu niezwykłe przygotowania wojenne. Jak się dowiadujemy, w przeciągu ostatnich kilku tygodni przeniesiono ze środkowej Rosji do gubernji wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, wreszcie do Królestwa Polskiego dwa korpusy wojsk 13. i 18., oraz bardzo znaczny kontyngens wojsk kozackich. Koncentrowanie takie wojsk na granicy zachodniej jest chyba nie bez celu. Jednocześnie poczęto kompletować kawalerję przez zakup koni. Wyrób broni w fabrykach tulskich został zdwojony, a spichrze poczęto napełniać sucharami i mąką".

* Stan zdrowia niemieckiego następcy tronu — wbrew najczarniejszym horoskopom lekarzy i opinji całego świata — polepsza się ustawicznie. Ostatnie depesze z San Remo donoszą o symptomatach, z których wnosić można o pomyślnem stopniowem uzdrawianiu się krtani, równocześnie zaś i z tego wnoszą specjaliści o jakiejś radykalnej zmianie na lepsze, że zwykle tego rodzaju nieuczalni pacjenci popadają w straszny pesymizm — jako formalna antyteza suchotników, którzy do ostatniego oddechu łudzą się uzdrowieniem, — podczas gdy właśnie ks. Fryderyk Wilhelm ma być w wyśmienitym humorze i całkiem nowe daje tego dowody.

* Z San Remo donoszą, że bawi tam Windhorst.

* *Nova Ustavnost*, organ obecnego rządu serbskiego, a raczej Risticza, rozpisuje się z pochwałami dla mowy tronowej, która wywołuje radość i zadowolenie zarówno w szeregach skupczyny, jak całego kraju. Radość ta jest wypływem miłości ludu dla swego władcy — zadowolenie zaś skutkiem ufności narodu w słowo królewskie, które poręcza w rzeczonej mowie, że stosunki Serbji z zagranicą są jak najlepsze, przeto nadzieja pokoju istnieje zupełnie uzasadniona. Serbja musi utrzymywać z zagranicą dobre stosunki, gdyż ona nikogo nie wyzywa i z nikim nie zawiera aljansów. Mowa tronowa podała również w całej nagości realne stosunki wewnętrzne Serbji i środki dla ich sanacji. Od skupczyny zależy, aby dążące do pomyślności kraju słowa królewskie stały się ciałem.

* W Serbji sprawiły wojenne pogłoski z Wiednia i Berlina wrażenie sensacyjne i podobno tendencja rusofilska bierze tam górę. Prasa przychylna rządowi dzisiejszemu zachowuje się jednak z wielką rezerwą.

* Według doniesień z Sofji, obawy co do nie snasek w łonie stronnictwa rządowego, zostały usunięte. Mantow pogodził się z Stambułowem.

* Za inicjatywą *Siecle'a* agitują niektóre dzienniki paryskie za projektem, aby pochowane w Magdeburgu zwłoki rodzonego dziadka obecnego prezydenta Carnota, słynnego republikanina, zwanego „Katonem rewolucji", przewieść teraz do Paryża.

* Prezydent Carnot miał oświadczyć, że pod żadnym warunkiem nie powoła Boulangera do komitetu, gdyż Francja musi obserwować na zewnątrz zupełnie pokojową postawę.

* Paryska *Liberté* pisze: Dobrze poinformowany nasz korespondent petersburski, telegrafuje do nas: „Niepokój panujący obecnie we Wiedniu sprawia tu ogólne zdumienie. Ruchy wojsk rosyjskich mają wyłącznie na celu, aby ściągnąć pułki do tych okręgów, gdzie zgromadzono większe zapasy żywności, z powodu nieurodzaju w tych okręgach skutkiem posuchy panującej". Depesza rzeczona dodaje jeszcze: „Przed kilku dniami donoszono nawet z Berlina o zupełnem porozumieniu pomiędzy Niemcami a Rosją w kwestji Bułgarji — zkądże zatem ten alarm dzisiejszy? Bo jeśli Rosja z Niemcami w dobrej jest komitywie, w takim razie nie zaczepi Austrji, aljantki niemieckiej!"

* Według dzienników francuskich sprawca zamachu na Ferryego cierpi na umyśle skutkiem nędzy i ta była powodem popełnienia zbrodni.

Fallières złożył mandat utworzenia gabinetu, a to skutkiem niemożności dojścia do porozumienia z frakcjami republikańskiemi. Carnot powierzył więc misję utworzenia gabinetu Tirardowi i ten jednak złoży prawdopodobnie mandat ten dla tego, iż Lecroy waha się wstąpić do gabinetu. Misję utworzenia gabinetu otrzyma potem prawdopodobnie Floquet.

* Greppi, ambasador włoski w Petersburgu, został dekretem królewskim postawiony w stan rozporządzenia.

* Turcja zgodziła się na propozycję Bułgarji co do wschodnio-rumelijskiego haraczu.

* Z Madrytu donoszą, że kwestja zamiany poselstw hiszpańskich we Wiedniu, Berlinie i Rzymie na ambasady, nie jest jeszcze definitywnie załatwioną. Wpierw pono chce Sagasta uzyskać przyrzeczenie tych mocarstw, że i ich poselstwa przy dworze madryckim zostaną do godności ambasad wyniesione, co poniekąd manifestowałoby na zewnątrz, iż Hiszpanja została do rzędu mocarstw policzoną.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Tryest 12. grudnia. W czasie podróży pomiędzy Saloniką a Tryestem powstała podczas burzy na parowcu „Bellona" ogromna panika, która stała się powodem śmierci 47 osób.

Paryż 12. grudnia. Wszystko przemawia za pozostaniem gabinetu Rouviera gdyż Tirard nie będzie mógł złożyć ministerstwa.

Jest rzeczą dowiedzioną, że Aubertin nie jest ani socjalistą ani anarchistą. Swiadkowie stwierdzają, że nazywał on zawsze anarchistów rabusiami. Pogłoska, jakoby był obłąkanym, nie znajduje wiary.

Kilka dzienników uważa rozwiązanie izby za rzecz konieczną.

Wiedeń 12. grudnia. *Wiener Tagblatt* donosi, że Bismark tknięty został właściwie apopleksją. Jak się zaś z innego źródła dowiaduję, atak apoplektyczny był dość silnym a Bismark przez czas dłuższy nie będzie mógł się oddawać żadnej pracy. Powodem choroby był stan rozdrażnienia nerwowego, w które miał kanclerz popaść po objedzie na cześć cara w skutek odkrycia intryg przeciwko sobie.

Londyn 12. grudnia. *Standard* donosi, że choroba niem. następcy tronu mimo wszelkich zaprzeczeń jest przecież rakiem.

Wiedeń 12. grudnia. Jenerał Greiner (stał niegdyś we Lwowie) odebrał sobie dzisiejszej nocy życie przez powieszenie. Przyczyną samobójstwa były długi.

Wiedeń 12. grudnia. Giełda zbożowa. Pszenica 7·66, owies 5·96. Tendencja wyczekująca.

Na targ tutejszy przypędzono 2813 wołów, z tych 576 galic., które płacą po 50—57 a wyjątkowo po 62 zł. za cetmetr.

Wiedeń 12. grudnia. Obiega pogłoska, i Carnot podaje się do dymisji (?) ponieważ nie może złożyć silnego skoncentrowanego gabinetu.

Na giełdzie zapanowało znów usposobienie mdłe.

Wiedeń 13. grudnia. Na telegraficzne zapytanie ze strony *Pol. Corr.* odpowiedział Bismark: Dzięki za przyjazne współczucie, atak przeminął całkowicie, tylko jeszcze spokoju potrzebuję.

Wiedeń 13. grudnia. *Pol. Corr.* zamieszcza list z Berlina, w którym optymistyczne pojmowanie sytuacji uważane jest za nieodpowiadające rzeczywistości.

Berlin 13. grudnia. Bismark odbył dziś przejażdżkę.

Berlin 13. grudnia. Anglja zobowiązała się na wypadek wojny bronić wybrzeży włoskich i odpierać akcję nieprzyjacielską na morzu Północnem.

Berlin 12. grudnia. Cesarz Wilhelm wskutek lekkiej niedyspozycji nie mógł wziąć udziału we wczorajszym obiedzie, wydanym na cześć greckiego następcy tronu, który wczoraj w południe tutaj przybył. Cesarz obiadował sam, poczem przyjmował greckiego następcę tronu i wysłuchał raportu sekretarza stanu hr. Bismarka. Grecki następca tronu odjechał wczoraj do Aten. Cesarz przyjmował następnie ks. Thurn-Taxisa i przepędził noc dobrze.

Praga 12. grudnia. W kołach czeskich agituje się za obesłaniem samodzielnem wystawy paryskiej. W tym celu udał się wysłannik czeski do Paryża, gdzie z komitetem wystawy traktować będzie o urządzenie osobnego działu.

Petersburg 9. grudnia. (*Poczią do granicy*). Od trzech tygodni przebywają tu wybitniejsze osobistości z pośród emigracji słowiańskiej. Są tu więc reprezentanci Serbów, Bułgarów i innych Słowian. Z Rusinów galicyjskich przybyli na wezwanie towarzystwa słowiańskiego (b. komitetu dobroczynności) Płoszczański ze Lwowa, Bilecki z Doliny (b. naczelnik filji banku kryłoszańskiego w Dolinie; Pr. R.) i Naumowicz, jako obeznany gruntownie ze stosunkami galicyjskiemi. Zjazd, którego uchwały trzymane są w tajemnicy, jest oczywista w związku z sytuacją.

Paryż 13. grudnia. Ferry ma się lepiej; otrzymuje on liczne telegramy kondolencyjne.

Słychać w izbie, że Tirardowi udało się złożyć następujący gabinet: Tirard prezydjum i finanse, Sarrien sprawy wewnętrzne, Flourens zewnętrzne, Wolff wojna, Faye roboty publiczne, Fallieres oświata, Loubet sprawiedliwość, Daurteime handel, Viette rolnictwo, Mahy marynarka.

Paryż 13. grudnia. Tutejsze rosyjskie biuro prasowe rozesłało następującą notę: Rosja dała dość dowodów umiarkowania, teraz zaś jest stanowczo zdecydowaną do rozwiązania kwestji bułgarskiej. Dobrą wolę Niemiec pozna Rosja po nacisku, który wywierać będą na Austrję i Włochy, wspierające otwarcie Bułgarów.

Wiedeń 13. grudnia. Giełda wieczorna była przygnieciona znowu wojennem usposobieniem półurzędowców berlińskich.

Kredyty 275·40; renta węg. 98·45.

Przyjechali do Lwowa
dnia 12. grudnia 1887 r.

HOTEL FRANCUSKI. J. Rosner, z Drohobycza Utitz, z Wiednia. G. Rabinek, z Suczawy. W. Bogdański, z Tarnopola. F. Rauch, z Horodenki. K. Menzel, z Stanisławowa. J. Peterka, z Wiednia. G. Schapira, z z Białej. A. Pauli, z Turki. S. Hirschler, z Horodysławiec. W. Rozwadowski, z Wiązowa. E. d'Arragon, z Gniezna. S. Thorn, z Wiednia. A. Koch, z Wiednia. J. hr. Bieliński, z Siercza. F. Setz, z Wiednia. Dr Łazarski, z Wadowiec. Dr. Slosarczyk, z Oświęcima W. dr. Łuszpiński, z Komarna.

HOTEL EUROPEJSKI. I. Fedorowicz, z Słobody rug W. Wiktor, z Woli. I. Nowosielecki, z Wojtkówki. G. Nowotny, z Zakliczyna. W. Stoy, z Zakliczyna. K. Opałka, z Zabłotowa. R. Bayer, z Szląska.

NADESŁANE.

Powitanie zimy.

Idzie tedy biała zima,
Nowa rozkosz się uśmiecha
Jeśli tylko śnieg wytrzyma
Nowa będzie wnet uciecha...

W błocie już nie będziem brodzić —
Za to głowy nasze w strachu. —
Zdala od kamienic chodzić!
Bo nasypią śniegu z dachu.

12. grudnia 1887.

Lwów, z Izby handlowej
dnia 12. Grudnia 1887

	płacą	żądają
[illegible]		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 zł. w. a.	[illegible] —	[illegible] 56
[illegible] lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	212 —	216 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216
[illegible] za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	[illegible] 85	[illegible] 85
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wyles. z 10 pr. pr.	101 —	102 60
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los 5[illegible]	[illegible] 25	96 25
Towarzystwa kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 75	101 75
Towarzystwa kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95	96 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe [illegible]	10[illegible] 75	101 55
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 l.	91 25	92 25
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. [illegible]	96 —	97 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 50	91 50
Listy zastawne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 5% w. a. w likwid.	51 —	54 —
" " " 5½% " "	45 —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 50	104 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 75	— —
Pożyczka " z 1883 4½% w. a.	93 60	94 60
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible] —	21 —
" Stanisławowa	33 50	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 85	5 95
Dukat cesarski	5 69	6 —
Napoleondor	9 95	10 05
Półimperiał	10 23	10 [illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
" papierowy	1 [illegible]	1 11
100 marek niemieckich	[illegible] 75	[illegible] 45

Kurs giełdy wiedeńskiej.

[illegible] 12 Grudnia 1887 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje austrjackie Towarzystwa [illegible]	[illegible] 75	23 50
" węgierskie banku kredytowego	279 50	281 5[illegible]
" Banku anglo-austrjackiego	105 —	107 —
" Unionbanku	[illegible] 75	208 —
" kolei Karola Ludwika	200 —	202 —
" kolei północnej	244 —	250 50
" kolei południowej (Lombardy)	86 —	86 75
" kolei Alföldzkiej	171 5[illegible]	175 50
" kolei państwowej	221 75	223 50
" kolei Lwow-Czerniowieckiej	210 —	212 75
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 50	155 50
Losy komunalne wiedeńskie	129 50	130 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 —	103 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	16[illegible] —	167 —
Losy regulacji Cisy	122 —	123 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	216 50	218 —
Renta węgierska złota 4 proc.	97 95	98 30
Akcje Bankvereinu	86 —	88 —
Rosyjski rubel papierowy	1 16	1 10
Losy premjowane węgierskie	121 —	123 —
Akcje kredytowe	275 25	276 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 —	10 —

Berlin, dnia 12. Grudnia 1887 r. (godz. 5 min. 3[illegible] po południu).

Rosyjski rubel papierowy	m. 1 78	m 1 79
Akcje austrjackie kredytowe	454 25	446 —
Akcje kolei Karola Ludwika	81 80	81 50
Austrjackie banknoty	161 —	161 25
Akcje kolei południowej (Lombardy)	141 —	146 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	52 25	52 50

Pociągi kolejowe
ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·06
Z Podwołoczysk	10·24	3·05) Poc. nocny	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcz.	10·10	2·28	3·12	
Z Czerniowiec	10·08	3·35)	3·50	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25 Poc. nocny	12·58	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·3[illegible]	11·06)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35) Poc. nocny	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35)	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

BARON CYGAŃSKI

Hrabia Piotr Homonay . . . Koncewicz
Conte Carnero, król. komisarz Gasiński
Sandor Barinkay, młody emigrant Karpiński
Kalman Zupan, bogaty hodowca wieprzów . . . . Myszkowski
Arsena, jego córka . . . . Babińska
Mirabella, guwernantka z domu Zupana . . . . Kasprowiczowa
Ottokar, jej syn . . . . . . Laskowski
Czipra, stara cyganka . . . . Porthówna
Saffi, cyganka . . . . Radwan
Poli) . . . . Łomiński
Jószi) . . . . Piasecki
Terko) cyganie . . . . . Chudkowski
Michaly) . . . . Nowiński
Janczi) . . . . Gumplowicz
Burmistrz Wiednia . . . . . Pruszyński
Herold . . . . Święcki
Józiek, latarnik . . . . . . Senowski

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Krawczyni, uzdolniona w szyciu sukień damskich według najnowszych wzorów, oraz w kroju, poleca się z wykonywaniem robót w domach prywatnych. Łaskawe zgłoszenia: ulica Kalecza l. 9, I. piętro.

Futra, starą garderobę i wszelkie ruchomości zakupuje Zakład Jaszczyszyna, Ormiańska 2. 478

Leśniczy, żonaty, 26 lat liczący, z wyższym egzaminem, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia F. O w Tuligłowach, poczta Komarno. 479

Nauczycielka, Polka, wszechstronnie wykształcona, posiadająca obok nauk szkolnych, obce języki i muzykę, poszukuje posady. Wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego." 470

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Rok założenia 1878. Gwarancja 10 lat. Fortepiany nowe Hamburgera i Schnabla, oraz Pianina niemieckie, także przegrany flügel Schnabla, bardzo tanio sprzedaje A. Alscher, Lwów, ul. Akademicka (dom własny l. 26). 471

Kilka obrazów świętych (olejodruków) tanio do sprzedania przy ulicy Kaleczej l. 9, I. piętro. Zawsze po południu.

Polka, izraelitka, władająca językiem niemieckim, mogąca udzielać początków francuskiego i muzyki, życzy sobie przyjąć posadę bony lub towarzyszki do osoby starszej lub słabej we Lwowie lub innem większem mieście bezpłatnie. Bliższe szczegóły w Administracji „Dziennika Polskiego" pod literą C. D. 474

Rutynowany Ekspedytor pocztowy i telegrafista z 10-letnią praktyką, poszukuje umieszczenia. Tenże jest kaucjonowany był administratorem, posiada chlubne świadectwa i może przyjąć posadę zaraz. Listy pod: „Ekspedytor pocztowy" do Administracji „Dziennika Polskiego." 461

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

1 pokój umeblowany jest zaraz do wynajęcia w domu pod l. 3, ulica Żulińskiego (Gliniańska) II. piętro

4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37 432

Abonować można:
Dzienniki polityczne,
beletrystyczne, dla
zabawy i
nauki,
gazety modne,
czasopisma zawodowe,
humorystyczne,
gazety finansowe i
kursowe,
wylosowań spisy
i różnych ciągnień,
jakoteż wszelkie gazety światowe we wszystkich językach najwygodniej w **„Biurze dzienników"** ul. Karola Ludwika l. 9. Ceny ściśle oryginalne, dostarczenie szybkie, regularne i pewne. 1927

Panom kupcom odpowiedni rabat.

1.000
Najnowszych bombonierek i świecidełek
do ubrania
Bożego drzewka
po 1, 5, 10, 20 ct. i wyżej
poleca
Fabryka zabawek dla dziatek
Henryka Müllera
we Lwowie, przy ulicy Halickiej 6.
Łaskawe zlecenia na prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 1931

Cennik na żądanie franco.

Folwark Rosochowaciec, poczta Kozowa
potrzebuje 1934
ekonoma, kasjera i pisarza.
Kopie świadectw i dokumentów nadsyłać do zarządu dóbr — kasjer i pisarz tylko kawalerowie mogą być — ekonom kawaler ma pierwszeństwo. Nieuwzględnione podania zostają bez odpowiedzi.

Poszukuję posady owczarza przy **większym majątku w Galicji;** znam mowę niemiecką i słowiańską, to samo i w piśmie; **obznajomiony** jestem z **ekonomią** i mam najlepsze świadectwa.
Zgłoszenia przyjmuje pod cyfrą: **Nr. 1365** Biuro Anonsów A. Oppelik, Wien, I. Stubenbastei 2. 632

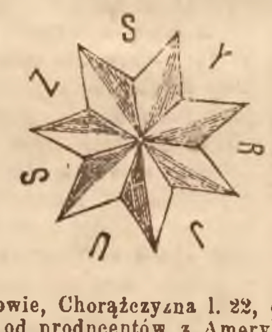
CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy
Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu*, tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego. 549

20 parcel do sprzedania
przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki i Kazimierzowskiej. 1753
Bliższe informacje udziela właściciel p. Emil Bertemilian Brajer.

Piwo Pilzneńskie
tylko prawdziwe za najlepsze uznane
na beczki, litry i flaszki
sprzedaje i poleca
HANDEL DELIKATESÓW
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
róg ulicy Akademickiej i Chorążczyzny
liczba 6
1 flaszka ½ litrowa dobrze odstałego **Piwa Pilzneńskiego** tak do zwykłego picia jakoteż i do kuracji kosztuje 17 ct. i 5 ct. kaucja na flaszkę, 1 litra z beczki tego samego 34 ct.
Dla P. T. amatorów **WINA**
polecam wyśmienite 1792
WINO STOŁOWE, litr 44 ct.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego
pod godłem: 1791



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie zł. 2·—, i na prowincji 4½ kilo zł. 10·10 ct.
Odbiorcom nad 50 kilo opust

WINA butelkowe z król. węg.



Centralnej
PIWNICY WZOROWEJ
zostającej pod nadzorem i kontrolą
król. węg. ministerstwa handlu
Białe i czerwone,
stołowe, deserowe i kuracyjne
poleca
wyłączny zastępca dla Galicji
ST. MARKIEWICZ
we Lwowie.
Cenniki szczegółowe na żądanie chętnie nadesłane zostaną. 1802

ZMIANA LOKALU.
P. T.
Z dniem 1. Grudnia b. r. przeniosłem mój
(w r. 1862 założony)
HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH i WYROBÓW NOŻOWNICZYCH
pod firmą: 1912
ANTONI HALSKI
do lokalu przy placu Marjackim pod liczbą 9
(obok handlu lamp Wgo Ditmara)
o czem mam zaszczyt Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić, łącząc prośbę o zachowanie mię w łaskawej pamięci.
Z wysokiem poważaniem
Antoni Halski.

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK
Parfumerie-Oriza
L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*
ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE
PERFUMY W STANIE STAŁYM
WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ
Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.
CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE
i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.
ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i w składach perfum.

Agronom
przebywszy kilka lat w niemieckich gospodarstwach, poszukuje posady ekonoma lub kasjera z dobremi poleceniami.
Adres: **A. Skałacki,** poste restante Kraków. 1919

L. Marek
Lwów, Rynek liczba 9.



GŁÓWNY SKŁAD 1801
FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.
Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana. Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.
Największa Wypożyczalnia.
Pierwsza konces. **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Prospekt w szkole.

Karol Bałłaban
we Lwowie
pod **„Złotym Kogutem"**
ulica Halicka l. 23,
polecam
Świeży transport chińsko-rosyjskiej HERBATY

pół kilo	Congo cesarski	zł. 2·—
pół „	Familijnej	3·—
pół „	Melange de Moskau	4·—
pół „	Imperial	5·—
pół „	wysiewków własn. wysiewu	1·70
pół „	sprowadzanych	1·50

Herbaty ciemno naciągają, są woni nader przyjemnej i wystarcza kupiasta łyżeczka na dwie szklanek wyśmienitej herbaty. 1807

Pisma A. Sozańskiego:
Imienne spisy 6800 osób duchownych, świeckich i wojskowych, które za czasów króla Poniatowskiego w urzędzie lub przy administracji polskiego państwa udział brały. Z współczesnych źródeł zebrane. Cena 3 złr.
Dzieło na wyczerpaniu, bo z całego nakładu tylko 30 egzemplarzy zostało
Ciekawe szczegóły z literatury i bibliografji, tudzież z dziejów polskich i powszechnych, z nauk przyrodniczych, z teologji, z historyj muzyki i sztuk pięknych, z numizmatyki, archeologji, heraldyki, medycyny oraz z dziennikarstwa. Cena 3 zł.
Dzieło zajmujące i nader treściwe.
„Imienne spisy osób" można tylko u autora dostać, adresując do Kobła (p. Sambor), „ciekawe szczegóły" tak u autora jak i w księgarniach, we Lwowie: Seyfartha i Czajkowskiego, i Starzyka (dawniej Milikowski), w Krakowie: w księgarni Friedleina, Gebethnera i Krzyżanowskiego.
Rezsełka zamówiona u autora uskutecznia się franco. 1932

Sławne suche drożdże
z fabryk AD. IG. MAUTNERA i SYNA we Wiedniu
niezawodne w fermencie
poleca 1937
handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie przygotowany
Przez Ch. FAY, Fabrykanta
PARYŻ, ulica de la Paix, 9, PARYŻ

1936
gdy przyjdzie do wojny
Bismark Austrję zdradzi,
lub zostawi ją na lodzie.

Profesora Dr. Kemmericha



Ekstrakt Mięsny i Bulion
zalecają się jako najsmaczniejsze środki spożywcze a oraz najlepsze i najtańsze. Zawsze na składzie we **Lwowie** u St. Markiewicza, Stan. Wojciechowskiego, Karola Bayera, Skowrona i Wojciechowskiego, oraz w apt. Piotra Mikolascha i Zygm. Ruckera.



Ogłoszenie licytacji.

Dnia 18. i 19. grudnia 1887 o 9. godzinie rano sprzedane zostaną w dobrach Gropana pod Seretem drogą publicznej licytacji: **45 koni,** pomiędzy tymi 16 klaczy zapłodowych (matek), dalej ogiery, 2 czteroletnie, 1 trzyletni, 2 dwuletnie, 5 jednoletnich, oraz kilka młodych klaczy — również **59 sztuk bydła rogatego,** jako to: 5 krów rasy berneńskiej reszta zaś chowu przedniego, krowy i jałówki, **58 sztuk nierogacizny, 68 sztuk owiec.** jakoteż **powozy, sanki i szory.**

Do licytacji tej zaprasza się chęć do kupna mających z tem nadmienieniem, że do Gropany ze stacji kolei Czerepkoutz, jakoteż ze stacji Hadikfalva (kolej Lwów-Czerniowce-Jassy) dojechać można w godzinę.

Na jednej i drugiej z wymienionych stacyj oczekiwać będą dnia 17. grudnia b. r. popołudniu podwozy na przyjezdnych.

Od władzy opiekuńczej spadkobierców Dominika barona Kapri i Antoniny baronowej Kapri.

Gropana, 6. grudnia 1887. 1933

APTEKA pod „GWIAZDĄ"
Piotra Mikolascha
we Lwowie

poleca następujące, wyrabiane w laboratorjum tejże apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość, dobroć ręczy, mianowicie:

Wina lekarskie
z najlepszem i najstarszem winie hiszpańskiem wyrabiane. **Wino chinowe, chinowo-żelazisto-pepsinowe, peptonowe i rumbarbarowe.** Świadectwa najznakomitszych lekarzy i profesorów wiedeńskich, krakowskich, lwowskich i czerniowieckich stwierdzają wyższość tych wyrobów nad wszelkiemi podobnemi z kraju i z zagranicy. — Cena buteleczki zł. 1 ct. 50 w. a.

Koniak grande Champagne
umyślnie w celach kuracyjnych z pierwszorzędnego źródła sprowadzany, nie mający nic wspólnego z sztucznemi wyrobami za pomocą mniej lub więcej oczyszczonego spirytusu kartoflanego i esencji koniakowej otrzymanemi i wręcz szkodliwemi — Cena buteleczki zł. 1 ct. 80 w. a.

Malagę i Wino tokajskie
bardzo stare, jedynie dla chorych i rekonwalescentów. — Cena zł. 1 ct. 20 i zł. 2 ct. 50 w. a. za buteleczkę.

Wody musujące lekarskie
w cierpieniach przewlekłych przez dłuższy czas używane, nader skuteczne i do użycia przyjemne: **Woda alkaliczna,** wyśmienita przeciw katarom różnego rodzaju, kaszlom itp. Cena 16 ct. **Woda magnowa** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przeciw żółtaczce, przeciw katarowi kiszek itp. Cena 16 ct. **Woda litowa,** przy różnorodnych cierpieniach pęcherza, tudzież przeciw gośćcowi itp. Cena 16 ct. **Woda żelazowa,** skuteczniejsza jak wszelkie wody rodzime, żelazo zawierające w wypadkach niedokrewności, blednicy i z tąd wynikających chorób. Cena 16 ct. **Woda gorżka** działa łagodnie rozwalniająco, a z powodu zawartości kwasu węglowego do zażywania przyjemniejsza jak rodzime wody gorżkie. Cena 16 ct. **Woda salicylowa** w cierpieniach reumatycznych i artrytycznych, tudzież pęcherza bardzo skuteczna. Cena 18 ct. w. a. **Woda jodowa i bromowa.** W razach, w których dłuższe używanie soli jodowych lub bromowych wskazane, wody te działają skuteczniej, jak zażywanie odnośnych soli w zwykłej postaci, nie psują trawienia i są przyjemniejsze w smaku. Cena 18 ct. w. a. **Angielska lemoniada musująca.** Skuteczny i bardzo przyjemny środek przeczyszczający dla osób delikatnych i dla dzieci. Cena 35. ct. w. a.

Wody mineralne rodzime
więcej używane utrzymuję na składzie także w zimie i tak: emską, francensbadzką, giesshübelską, Hunjady, iwonicką, karlsbadzką, marienbadzką, selcerską i morszyńską

APTEKA HOMEOPATYCZNA

znajduje się w odosobnionym lokalu i utrzymuje skład środków sumiennie sporządzonych homeopatycznych tak w płynie, jako też w ziarnkach, w różnych potęgach, Apteczek domowych dla ludzi i dla bydła o różnej ilości środków, tudzież spirytusu homeopatycznego, ziarnek cukrowych niezapuszczonych i t. p.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje Apteka pod „Gwiazdą" wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne krajowe i zagraniczne. **Na żądanie wysełam cennik,** a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuję. 1930

KOKS! KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców
polecamy na porę zimową. 1887
Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct.
Podejmujemy się **przerobienia własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

W BUDAPESZCIE
ulica Hatvańska 10.
Skład towarów spec. galanteryjnych.
Kerepeki Grand Bazar.
Ul. Kerepesi L. 6.
Skład artykułów do podróży.

Késmárky & Illés
Magasin au bon Marche
WE LWOWIE,
ulica Teatralna 1—2.

W WIEDNIU
Mollardgasse 12 a.
W KARLSBADZIE
Mühlbadgasse.
W CIEPLICACH
Badegasse.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że Magazyn nasz otrzymał już na podarunki Bożego Narodzenia (Gwiazdkę) i Nowego Roku

wielką kolekcję nowości

w towarach specjalno-galanteryjnych, biżuterji, parfumerji, przyborach toaletowych i do podróży, wyrobach ze skóry, drzewa i pluszu, majoliki, szkła i t. p.

Upraszając o łaskawe odwiedzenie naszego Magazynu, nadmieniamy, że z powodu powiększenia dotychczasowego lokalu, skład towarów w każdej gałęzi znacznie się wzbogacił i nietylko pod względem gustu ale i praktyczności, bardzo wiele artykułów gromadzi, przez co nadaje sposobność szanownej Publiczności dokonania łatwego wyboru.

Cenniki rozsyłamy na żądanie franko. 1905

Z głębokim szacunkiem
Késmárky & Illés.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.